Nr 100. Kraków 2 Maja — Sobota. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 89 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1go maja można prenumerować na **Czas** do końca bieżącego kwartału:

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową:

za miesiąc Maj . . . . . 2 zł.a. 25 c.
„ „ Maj i Czerwiec . 4 „ 25 „
za pół kwartału od 16 Maja
do końca Czerwca . . . 3 „ 25 „

W Krakowie zaś pozostaje jak dotąd.

Przedpłata miesięczna przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia miesiąca.

Kraków 1 maja.

Ani zabór okrętu „Trent“, ani późniejsze wielokrotne powody sporu między Anglią i Stanami Zjednoczonemi, jak np. o „Ariela“ nie sprowadziły wojny między temi dwoma państwami. Anglia dla dwóch przyczyn unika zatargów: raz żeby jej handel nieucierpiał; powtóre, że wojna jej z Ameryką odciągnęłaby całą jej od Europy uwagę. Świeży wypadek z okrętem angielskim „Peterhof“ zrewidowanym i przytrzymanym pod pozorem, że wiezie papiery do krajów południowych, nie jest jeszcze zagodzony, a jednak rząd angielski zwykle bardzo drażliwy o prawa swoje na morzu, stara się zmniejszyć znaczenie tego zajścia. Zapewne wiele Anglia zniesie przykrości od Stanów Zjednoczonych i nie okaże, że się czuje być obrażoną, bo sprawy europejskie a teraz osobliwie polska nakazują jej niedoprowadzać sporu aż do wojny z Ameryką. Umiała Anglia wplątać Cesarza Napoleona w wojnę meksykańską, ale sama unika popaść w podobną wojnę, wiedząc z doświadczenia, jak wielkich kosztów w ludziach i pieniądzach tak odległa wojna wymaga, a przytem że Stany Zjednoczone były do niedawna jeszcze zbyt straszną dla Anglii potęgą. Teraz, gdy konfederacyi południowej powiodło się pod Charleston, i gdy wojna domowa w Ameryce dość już długo trwa, aby obie strony walczące osłabiły się, niebyłaby może Anglia tak wstrzemięźliwą, gdyby ją kwestya Polska nie wstrzymywała od wdania się w sprawy amerykańskie.

Otóż, Washington i Richmond w bliski weszły stosunek z Polską. Któżby to dawniej przewidział? Wojna amerykańska zasługuje więc i ze względu na kwestyę polską na szczególną uwagę, zwłaszcza, że jeśli raz i drugi Anglia się uwolniła od starcia się z Anglią, konieczność ta zdarzyć się może co chwila. Gabinet londyński uchylał się dotąd od wchodzenia w stosunki z konfederacyą południową, lecz teraz już są pewne poszlaki, że mniej obojętnie patrzy na to co się dzieje w Richmond, sądząc, że wypadnie mu może wejść niebawem w otwarte z Południem stosunki. Wtedy zaś Stany Zjednoczone mogą honor swój wojenny ratować uczyniwszy zwrot od wojny z separatystami do wojny z Anglikami. Już myśl ta nieraz się nasuwała Lincolnowi. W doktrynie Monroe obie części dawnej Unii znalazłyby łatwo sposobność do zajść z Anglią, bo taka wojna zewnętrzna dałaby im podręczny pozór do zakończenia własnej swej wojny. Jeśli się znajdzie kto w Europie, coby chciał Anglię zatrudnić w Ameryce, to mu na sposobności nie zabraknie.

Liczba korespondentów naszych warszawskich tak stałych jak i chwilowo pisujących zwiększa się z powodu ważności wypadków. Czytelnicy nasi nie będą zapewne zrażeni tem powiększeniem materyałów o wypadkach w Polsce, ani też nie wezmą nam za złe, że z nich nie robimy krótkich wyciągów. Różnorodność doniesień ułatwia owszem rozpatrzenie się w tem co się dzieje. Mimo wiarogodności dotychczasowych naszych korespondentów, przybywa nam jeszcze jeden nowy, którego listy pierwsze dajemy dziś pod znakiem (*R*), a polecamy je szczególnej uwadze, jako pochodzące ze źródeł mogących być dobrze świadomemi rzeczy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 kwietnia.

L. Depesze donoszące o zajściach między rządem rosyjskim w Królestwie a władzami kościelnemi, głębokie tu zrobiły wrażenie. Całe stronnictwo katolickie, jedyne w Wiedniu bezwarunkowo Polsce przyjazne, uczuło się mocno dotknięte, poniekąd może rade ze sposobności do silniejszego nacisku na polu, na którem działać postanowiono. Koncesye choćby też dość rozległe dla Kongresówki, nie zadowolnią wiedeńskiej dyplomacyi, gdyż za węzeł sytuacyi uważane są tutaj nadużycia schizmy w prowincyach zabranych, a o ile w politycznych wymaganiach Austrya pozostanie w tyle za państwami Zachodu, o tyle w kwestyach religijnych obstawać będzie silnie i twardo. Ojciec święty przemówił już po cichu za 11-ma milionami siłą nawróconych uniatów, a niedaleka chwila w której przy pierwszej sposobności, może głos swój podniesie publicznie. W walce zaś między, stronnictwem katolickiem, a innem mniej dobrze usposobionem dla Polski, zwyciężyć musi pierwsze gdyż z niem Cesarz i dwór cały.

Prześladowania też religijne rządu rosyjskiego wzmagają charakter katolicki powstania. Nie przesądzając już strony religijnej, uważają tutaj za nader korzystny i polityczny ten charakter. Walka wypowiedziana na tem polu Rosyi w Słowiańszczyznie tureckiej może w przyszłości zapewnić przychylność, a nawet przymierze z Austryą.

Parę tygodni temu przejeżdżał przez Wiedeń oficer francuski, któren miał zlecenie sprawdzić na miejscu stan istotny powstania, jego siły i doniosłość. W Wiedniu widział się z księciem Grammont, i o ile sądzić można z rezultatu rozmowy, sprawozdanie wypadło na niekorzyść powstania. Nie wiadomo, czy miejscowości które badał, były nie dobrze obrane, czy zbyt łatwo dał się uwieść podszeptom moskiewskim, czy może z pewnem naprzód wyrobionem uprzedzeniem patrzał na rzecz ze stanowiska czysto militarnego; dosyć, że konkluzye jego niedługie trwanie wojnie wróżyły. Zapewne, od tego czasu stan rzeczy o wiele się zmienił, a wypadki w ostatnich czterech tygodniach szybciej może postąpiły niżeli w poprzednich dwóch miesiącach, w każdym jednak razie podobno konkluzya sprawozdania dowodzi nie zbyt bystrego spojrzenia i ciasnej inteligencyi, która po za szeregiem regularnym, siły dopatrzyć nie umie. Jeżeli tedy rząd francuski na tej podstawie oprze swoje działanie, może obrać mylny punkt wyjścia, a chwila dosyć ważna, aby poświęcić raz jeszcze wysłannika do zbadania prawdziwego stanu.

Wspomniawszy raz nazwisko księcia Grammont dodać muszę, że uważanym jest tutaj jako zwolennik przymierza austryacko-francuzkiego bądź co bądź, dla tego nawet puszcza mimochodem pewne nadużycia władz w Galicyi względem poddanych francuskich. Zdaniem jego, niewarto dla zaspokojenia żądań pojedyńczych osób nawet dla ochronienia ich od chwilowej przykrości, stawiać trudności i wymagania, mogące choć w części opóźnić ukończenie wielkiego dzieła. Czy jednak zawarcie przymierza, które sobie książe Grammont obrał za główne zadanie, uważa za cel ostateczny, czyli tylko jako środek, trudno odgadnąć; w każdym razie przymierze to naturalne i prawie konieczne leży tak w interesie Polski jak i całego ucywilizowanego świata.

Dzienniki wiedeńskie puściły pogłoskę, jakoby Francya a później Anglia wysłały noty do Petersburga, oceniające ukaz amnestyi z pominięciem Austryi, poniekąd ubliżającem. Celem tej wyłączności miał być silny nacisk, któremu Austrya mogła była przeszkodzić zajmując stanowisko pośredniczące; skutkiem zaś pewne oziębienie stosunków między Austryą a państwami Zachodniemi.

Że noty te wysłane były, zdaje się być pewnem, o ile cokolwiek dziś przed oficyalnem ogłoszeniem za pewne w polityce uważać można. Całe jednak zajście z Austryą i następne oziębienie jest czystym dziennikarskim wymysłem.

Jak mnie przynajmniej zapewniano, Austryi dogadza nawet, nie być zawsze w pierwszym planie natarczywości przeciw Rosyi; o stanowisku zaś pośredniczącem, jak na teraz ani myśli. Prusom może zachciwa się tej roli, ale w dzisiejszem położeniu tego państwa, na śmiech tylko mogłaby ją wystawić propozycya w tej mierze.

Wiadomość podana przez znaczniejsze dzienniki o mobilizacyi dwóch korpusów pruskich, także zajęła uwagę publiczności; kończę wyrażeniem serdecznego żalu, że wiadomość ta zdaje się nie potwierdzać.

Praga czeska 29 kwietnia.

(P) Dzisiejszy numer *Gazety Prazkiej* wychodzącej w wieczór umieścił telegram z Wiednia, że dzisiaj przed południem jen. Langiewicz zawieziony został do twierdzy czeskiej Jósefstadt. Tenże dziennik rządowy podaje prócz tego za pewne wiadomości, że jen. Langiewicz w ośm dni po przybyciu do Ciszniowic, gdzie był internowanym, miał oświadczyć rządowi, że się nie widzi być obowiązany do trzymania słowa, w skutek czego ściślej był doglądanym. Na dzień 26 kwietnia ułożoną miała być ucieczka jenerała z Ciszniowic, lecz przydany mu posługacz, lubo ujęty grubym pieniądzem, miał wydać plan. Jenerał tegoż dnia ogolił był sobie brodę czy wąsy (Bart), a pół mili za Ciszniowicami oczekiwał nań powóz.

Mylnie rozgłosiła podobno *Krakauer Zeitung*, jakoby panna Pustowojtówna z Pragi przez Wiedeń wyjechała za granicę. Mogę wam z pewnością donieść, że dotąd zostaje internowaną w Pradze, i że wolno jeździ lub chodzi po mieście, przyjmuje niektóre odwiedzające ją osoby przed południem w hotelu Saskim pod Nr. 38, a sama odwiedza tylko pannę Helenę Zawiszankę, śpiewaczkę przy operze niemieckiej.

Zbyt skąpa rozeszła się po dziennikach polskich wiadomość, że *Narodni Listy* dostały pozwolenie zbierania składek na rodziny, które ucierpiały od dzikich hord moskiewskich. Upewniam, że prócz tego wiele domów prywatnych i publicznych, kawiarnie, restauracye, piwiarnie tak w Pradze, jak i po całym kraju czeskim zbierają składki pieniężne i szarpie.

Należy, aby publiczność polska wiedziała, iż z pomiędzy pobratymców, niewojujących orężem z narodem polskim, tylko Czesi tak gorąco z nim sympatyzują, jak wszystkie w świecie narody ucywilizowane, i że to współczucie objawiają nietylko słowem w dziennikarstwie, ale co większa, czynami, na jakie się tylko zdobyć mogą w stosunkach ścieśnionych. Szlachetność, której słuszność oddać należy, o tyle wyższej nabyła już ceny, że dziennikarstwo polskie prawie ją ignoruje co wszakże nie zraża powszechnych uczuć narodu czeskiego. Zakorzeniony niegdyś polityką carską panslawizm pod egidą Moskwy między Słowiany austryackimi na ewentualną zgubę Austryi, zupełnie znikł jak kamfora z ziemi czeskiej. Przed inteligencyą ogółu Czechów, rażne postępy czyniącą, w obec olbrzymich usiłowań, cywilizacyjnych dążności i heroicznych czynów narodu polskiego, a w obec barbarzyństwa rządów i żołdaków rosyjskich przycupło ze wstydu tych kilku orderowców, których krotochwila nowogrodzka miała nająć na ajentów do dalszych planów tatarskiej inwazyi w dzierżawy cesarza austryackiego.

Z nad Wisły 26 kwietnia.

Okolica w Królestwie przyległa naszej t. j. od Staszowa począwszy aż po Sandomierz i Zawichost nie jest jak się zdaje wcale przepełniona wojskiem moskiewskiem. W Staszowie niema ich podobno jak 300, w Sandomierzu też niewięcej, w Zawichoście niewiem dokładniej liczby, ale słyszałem, że niezbyt wielka tamtejsza załoga powołaną była ku Kielcom, które widać moskale uważają jako zagrożone od powstańców; z drogi do Zawichosta wróciła.

Wojsko niezmiernie podobno znużone ustawicznemi marszami i strach między niemi ogromny. Część załogi staszowskiej stojąca nad samą Wisłą w okolicy komory Rataje wylękniona pogłoską, którą ktoś między nich puścił, jakoby oddział Węgrów przeciw nim maszerował, nie widząc nieprzyjaciela nagle w największym popłochu uciekła w nocy z swojego posterunku. Węgrów podobno niesłychanie się boją, niewiedzieć czy ich kto nimi straszy, ale to pewno, że między prostymi żołnierzami utwierdzone jest mniemanie, że źle z nimi będzie, bo, jak sami mówią, *wsie karole na naszeho cara idiut.* Szkoda, że niewiedzą nic o p. Bismarku, byliby spokojniejsi.

W Sandomierzu wypędzili Reformatów i Dominikanów, wojsko siedzi po klasztorach, komendant sam podobno dosyć potulny, ostrzega mieszkańców, że ma rozkaz, gdyby powstańcy się pokazali, miasto na cztery rogi podpalić.

Stan mieszkańców, jak widzicie, jest opłakany; są jednak dobrego ducha i gotowi na wszystko; był tam p. Bullock, korespondent do *Daily-News*, wrócił pod silnem wrażeniem, jakie na nim zrobiła fizognomia miasta i mieszkańców, utrzymuje, że nie widział ludzi, na którychby się tak jak tam malowała rezygnacya połączona z odwagą. Nie mogą prawie z sobą rozmawiać, jeden do drugiego iść nie może bez wynalezienia jakiegoś pretekstu, któryby kozacy za wystarczający uznali; każda chwila niepewna i w każdej oczekiwać można sygnału do podpalania i ekscesów moskiewskich. Bardzo miękko *Czas* wspomniał o szkaradnej awanturze z cukiernikiem sandomierskiem, a historya jest rzeczywiście oburzająca a zarazem dająca miarę zachowania się wojska rosyjskiego, skoro taka jest konduita oficerów.

Pijani oficerowie w cukierni zabawiali się wlewaniem okowity przez gwałt w gardło dziecku tegoż cukiernika, a gdy ojciec za niem się ujął, zbili go okropnie i zamknęli do jakiegoś lochu, w którym trzymali go dopóki nie podpisał im zaświadczenia, jako żadnej niema do nich pretensyi. Zwykły manewr wojskowych rosyjskich.

O ruchach i siłach powstańców dosyć trudno jest coś pewnego wiedzieć.

U nas to jest na tej stronie nic nowego, i dosyć spokojnie; zachowanie się władz niższych i wykonywanie rozporządzeń rządowych w każdym prawie powiecie inne, za tem idzie i różne zachowanie się chłopów, to bowiem co w jednym powiecie jest nakazane, a przynajmniej chwalone, w innych jest karane. W powiecie Mieleckim chłop, który zatrzymał na drodze przejezdnego, otrzymał z urzędu chłostę, w powiecie Tarnobrzeskim wprost przeciwnie się dzieje, a uchodzi on wraz z Rozwodowskim za najsurowszy.

I tak przyprowadzono do p. Bizachiniego naczelnika powiatu Tarnobrzeskiego powstańca ujętego przez chłopów w Hucie Komorowskiej. Nazwisko jego Paweł Koleszka. Naczelnik zawezwawszy go do swej kancelaryi, zaczął na niego wymyślać i uderzył go kilka razy w twarz w przytomności dwóch innych urzędników i kilku wójtów. Następnie p. naczelnik zagroził mu odesłaniem do Sandomierza i wydaniem w ręce władz moskiewskich. Chłopak przestraszony wyjąknął, że woli już tam wrócić, niżeli dalej być wystawionym na podobne traktowanie. P. Bisachini wtedy oświadczył, że skoro pragnie korzystać z amnestyi natychmiast będzie odesłanym na komorę, jakoż odstawić go kazał do Nadbrzeża. Chłop, który eskortował Koleszkę, był stary i nie mógł przeszkodzić ucieczce Koleszki. Rzecz ta jest autentyczną, mówiłem z chłopem który go prowadził, a są świadkowie którzy całą rzecz mogą stwierdzić *).

Warszawa 26 kwietnia.

(*R.*) Wiadomości nadeszłe dzisiaj ze źródeł wiarogodnych, donoszą z pola bitwy co następuje:

Województwo Sandomierskie było w ostatnich dniach, nader szczęśliwe co do spotkań: Pułkownik Czachowski złączywszy się z Kononowiczem i Grylińskim stoczył bitwę pod Brodami, zkąd pomaszerował dalej, pozostawiwszy oddział Grylińskiego w tamtej okolicy. Rezultatem marszu były dwie nader szczęśliwe potyczki z Moskalami, pierwsza pod Grzybową Górą (koło Miercza), gdzie Moskalom odcięto jaszczyki z prochem i zabito znaczną liczbę sołdatów, co więcej nawet kapitana, którego przed kilku dniami z paradą chowano w Radomiu; drugą zaś pod Stefankowem koło Szydłowa, gdzie Czachowski zabrał Moskwie obóz, amunicyę całą, a nadto kilkadziesiąt sztućców, jakie uciekająca w popłochu piechota moskiewska porzucała na placu bitwy.— Pułkownik Czachow-

* Wypadek ten był nam już doniesiony przez innego korespondenta, uważaliśmy jednak za właściwe, wstrzymać się z zamieszczeniem go póki innemi doniesieniami stwierdzony nie będzie. (P. Red.

Część Literacko-Artystyczna.

FRYDERYK II.

NIEMCY I POLSKA.

(Ciąg dalszy patrz N. 97).

II.

Autor pamiętników Brandeburskich udaje jakoby nie wiedział, że ten akt wychodził z wiedeńskiego dworu. Leopold I i jego niezdarni konsyliarze, bardziej zajęci sukcesyą hiszpańską niż obroną rzeczywistych interesów niemieckich pochlebiali sobie, że wielki krok zrobili w polityce, ponieważ król-elektor uroczyście obiecał pozostać wiernym domowi Habsburskiemu i cesarstwu, czyli spełniać swoją powinność Elektoralną! Złudzenie to było tem naturalniejsze, że Elektor Bawarski i prymas polski odstąpili strony cesarskiej a sprzymierzyli się z Ludwikiem XIV. „Cóż to nam szkodzi— mówiono w Wiedniu, kiedy tytuł królewski niepomnoży potęgi domu Hohenzollerów, ponieważ na ziemi cesarstwa, *w którego obrębie nieleży nowe królestwo,* Fryderyk III (I) zostanie zawsze tylko elektorem, podobnie jak arcybiskup Trewirski lub elektor-palatyn Renu. Tytuł króla, czysto nominalny, przyniesie mu tylko niektóre prerogatywy honorowe, znaczące coś w stylu kancelaryjnym, a narazi go na nowe wydatki.“ Do tych wydatków należałoby zaliczyć *metresę.* Fryderyk III (potem I) żyjący dobrze z żoną swoją jak na Brandeburczyka przystało, mniemał że wykwintny ton wymaga naśladować we wszystkiem Ludwika XIV, nawet w niemoralnych nawyknieniach. Wyszukano mu więc metresę *pro forma.* Hrabina Wartenberg zobowiązana do pełnienia tej służby śmiesznie obelżywej, musiała stosując się do przepisów swego urzędu, codziennie przechadzać się z królem przez półgodziny po ogrodzie w obecności dworu! Podczas kiedy się publicznie odgrywała ta komiczna scena, królowa Zofia-Karolina, przyjaciółka Laibnica, zajmowała się uczoną rozmową z tym autorem rachunku infiniterymalnego.

Smiano się z tych krotofilnych scen po wszystkich dworach; lecz w Wiedniu w Belwederze, u zwycięzcy pod Zentą, lecz w Paryżu w ministerstwie spraw zagranicznych, równie jak w kołach politycznych berlińskich śmiechy te miały swoich poważnych komentatorów; o czem tak się wyraża wnuk tego nowej daty króla:

„To, co w początku było dziełem próżności, stało się w następstwach arcy-dziełem polityki.... Była to że tak powiem *pastka*, rzucona przez Fryderyka I dla swoich następców; rzucając ją zdawał się mówić do potomności: założyłem fundamenta waszego wzrostu, do was należy dokonać wielkiego dzieła. (Pamiętniki Brandeburskie).... Fryderyk przeobrażając Prusy w Królestwo, powodował się czczą wielkością i przez to samo wszczepił zaród ambicyi w swoich potomków, co prędzej później musiało wydać bujny owoc. (Hist. mego wieku).

Jakoż *dzieło próżności* przeszło w skutkach swoich, wszelkie rezultaty wojny trzydziestoletniej. Cesarstwo niemieckie, Polska, dom Habsburski jednem cięciem podkopane zostały w posadach swego bytu. Jeden z nowwszych historyków pruskich wyznaje to bez ogródki, nawet z pewnym rodzajem chełpliwości: Tytuł królewski— pisze Stenzel, postawił Fryderyka w obec rzeczypospolitej polskiej w daleko lepszem stanowisku niż dawniej, kiedy był tylko książątkiem. Mitra książęca przypominała zawsze lenniczo-hołdownicze pochodzenie. Nowy król wspinając się nad równych sobie elektorów cesarstwa, wchodził tem samem w inne stosunki z Cesarzem i cesarstwem; gdyż odtąd trudno byłoby rozróżnić, co robił jako Elektor od tego co spełniał jako król. Ostatni ten tytuł, pozwalając mu podciągnąć pod nazwisko *Prus* wszystkie nabytki jego domu, i wszystkich poddanych, odejmował jego sukcesorom możność cofania się, a przytem ciągle ich popychał naprzód.“

Fryderyk, aczkolwiek trzeci tego imienia Elektor Brandeburski tytułował się odtąd, nawet w Niemczech Fryderykiem pierwszym; a syn jego Fryderyk Wilhelm pierwszy tego imienia, chociaż dziad jego panował już pod tem samem imieniem jako Elektor. Ztem wszystkiem jak jeden, tak drugi mieli tylko tytuł *króla na Prusiech (König in Preussen).*

Powiemy teraz z kolei, jakim sposobem Fryderyk IV (jako czternasty elektor Brandeburski) czyli drugi (a trzeci król na *Prusiech*) potrafił osiągnąć pod koniec swego panowania tytuł *Króla Pruskiego,* a przytem stworzyć *naród pruski,* kosztem ruiny cesarstwa i jedności niemieckiej.

III.

Od śmierci Zygmunta ostatniego cesarza z domu Luxenburskiego, zwyczaj daleko racyonalniejszy i mądrzejszy niż prawodawstwo, robił koronę cesarską dziedziczną *de facto.* Od r. 1437 do 1740 przez trzysta lat, tytuł cesarza, aczkolwiek wynikający z elekcyi, ani razu nie wyszedł z domu Habsburgów.

W przeszłym wieku ludy niemieckie niepojmowały, aby mogło być inaczej.

„Trzeba nam mieć Cesarza— mówił ojciec Fryderyka II na łożu śmiertelnym; zostańmyż wierni domowi Austryackiemu.“

Franciszek I Lotaryńczyk (1745—1764) obrany został tylko z tej miary, że był małżonkiem ostatniej potomkini Rudolfa I; miano jego rodzinne pomięszało się z mianem Habsburgów.

Dom Austryacki, którego polityka niemiecka niezawsze była wolną od krytyki, zasługiwał na tę wielką popularność. Jeden z największych historyków niemieckich Leibnic, napisał: „Słuszna jest utrzymywać, że jeżeli Niemcy dotąd egzystują, jeżeli nazwa Cesarstwa dotąd ostała się, podziękować mamy jedynie domowi Austryackiemu.“ Nietylko Niemcy, ale cała Europa oddawała jej tę sprawiedliwość. W połowie zeszłego wieku powszechny ten wyraz wdzięczności uświęcony tradycyą i głosem ludu, użyczał rodzinie Habsbursko-Lotaryńskiej, siły, mogącej się stać niezłomną, gdyby umiała ją dobrze użyć do wyłącznie niemieckich celów. Nigdy Margraf Brandeburski niebyłby tryumfował nad Cesarzem niemieckim, gdyby ten, za granicami Cesarstwa, niebył przywalony ciężarami ambicyi dziedzicznej i nienasyconej. Kiedy Elektorowie Brandeburscy formowali bataliony sześciostopowych grenadyerów, i grosz chowali do skarbu, aby porwać Cesarzowi którą z dziedzicznych prowincyj, wtenczas dwór wiedeński z niezachwianym oporem uganiał się za świetną mrzonką. „Zawszem sobie wyobrażał — pisał książe Eugeniusz na początku panowania Cesarza Józefa I, zawszem sobie wyobrażał że pomysł Monarchii uniwersalnej był szaleństwem Francyi; lecz dziś przekonywam się że te Niemcy marzą o tem samem. Odpuść im Panie! albowiem od pokoju Westfalskiego, niewiedzą sami co czynią, ani czego chcą, ani czem są.“ — Mówiąc o Niemcach, mówi tu o Habsburgach.

Zamiast tedy obracać niezmierne zasoby, i urok swego imienia na utrzymanie *republiki chrześciańskiej,* tej wielkiej myśli średniowiecznej na którą całkiem pisał się zdrowy rozsądek Henryka IV, Cesarze wyczerpywali się peryodycznie na jałowe zastosowywanie polityki cezaryańskiej przekazanej im przez epokę odrodzenia. *Szaleństwo* to dałoby się może urzeczywistnić tylko przez protestantyzm, a jednakże skutkiem szczęśliwej niekonsekwencyi, Cesarze wystąpili w charakterze jawnych przeciwników tej nowości religijnej. Odkąd rozmaite królestwa półwyspu hiszpańskiego skoncentrowały się w obszernej monarchii, odkąd utworzyła się jedność francuska, odkąd Wielka Brytania i Szwecya stały się mocarstwami pierwszego rzędu, odkąd Holandya i Rosya wystąpiły na widownię — odtąd Cesarstwo rzymskie zrestaurowane przez Karola Wielkiego tylko w zewnętrznej formie, zostało materyalnie zwalonem. W Europie zostało jedynie miejsce na właściwe Cesarstwo niemieckie; a tak plany stworzenia monarchii uniwersalnej bądź wychodziły z Madrytu, z Paryża, Sztokholmu, Petersburga, Konstantynopola, bądź z Wiednia, były tylko marnemi utopiami. Cesarze niemieccy, a *de facto* naczelnicy domu Habsburskiego dzierżyli najpierwszą władzę w chrześciaństwie, i długo jeszcze mogli ją zachowywać gdyby ją byli zażywiali w podwójnem źródle uczucia narodowego i zasady chrześciańskiej. Woleli oni raczej narazić jego przyszłość, a upierać się przy tradycyach z czasów Karola V, niemając jeniuszu tego wielkiego monarchy. Takiej to polityce niewiernej swemu pierwotnemu źródłu, słabej w środkach, z celami niepodobnemi do urzeczywistnienia, możemy przypisać większą część błędów popełnionych przez dwór Wiedeński od odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego aż do śmierci Józefa II; niemówiąc już o niekonsekwencyach tej polityki we Włoszech i w rzeczach religii, Austrya stworzyła Królestwo Pruskie aby znaleść punkt oparcia przeciw Francyi, a niebawem odstąpiła koronie francuskiej Lotaryngii, dla wzmocnienia się przeciw książętom niemieckim i domowi Hohenzollerów. Dziwną nieoględność i nieprzezorność dworu Wiedeńskiego w 18 wieku, trzeba przypisać ciągłym marzeniom o wielkości i przywiązaniu jego prawie dziecięcym do tradycyi, do których nieśmiał się jawnie przyznawać. Za wstąpieniem na tron Maryi Teresy zasoby Austryi, więcej niż kiedykolwiek były nie odpowiednie jej rozlicznym uroszczeniom. Musiała ona bronić jednocześnie i krajów dziedzicznych i Cesarstwa niemieckiego, i górującego stanowiska zajmowanego w polityce europejskiej, i interesów religijnych jakie podjęła się reprezentować, a nareszcie i popierać plany jeszcze od Karola piątego powzięte. Ogrom zadania! któremu niebyła w stanie podołać, a jednak ślepo upierała się przy swojem.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

ski pomaszerował w Opoczyńskie, spodziewać się tam można znacznej bitwy; gdyż znaczne posiłki Moskale na jego spotkanie z Radomia wysłali.

Prócz tych bitew Czachowskiego, oddział Jankowskiego, który ze Stanisławowskiego, przeszedł Wisłę i obozował między Brzuzą a Jedlnią w lasach Kozienickich, napadnięty został przez moskali w znacznie przeważającej sile. Stoczywszy bitwę, w której strata nasza wynosi 16 zabitych, oddział ten przerznął się przez moskali i poszedł w kierunku zamierzonym.

Pod Czermnem, niedaleko Przedborza, w Opoczyńskiem, stoczył bitwę oddział Zawadzkiego; ciężka rana zadana dowódzcy moskiewskiej bandy, która ten oddział napastowała, przechyliła na naszą stronę wygraną. Moskale cofnęli się do Przedborza.

Równie pomyślne wieści nadeszły z Kujaw i Kaliskiego, oddziały wyrastają tam jak z pod ziemi, liczą ich aż 12-cie wcale dobrze uzbrojonych; chłopi cisną się do oddziałów naszych tak natarczywie, że niemogą nadążyć kos dla nich sporządzać. Witgenstein dowodzący w Kujawach, przyjechał aż tu do Warszawy, aby wyrobić sobie posiłki, których na nieszczęście rząd zdaje się dać mu niebędzie w stanie, bo jakoś od dawnego już czasu, niewidzieliśmy aby co świeżych Moskali do Warszawy przybyło, widocznie powstanie Litewskie wstrzymuje to w drodze, na coby jeszcze Petersburg był w stanie się zdobyć.

Na Podlasiu oddziały na nowo się formują i zaczynają działać. W dniu 20go kwietnia oddział Łukowski zajął miasto powiatowe Łuków. Oddział Czarneckiego w Bialskim stoczył przed kilku dniami potyczkę, o której szczegóły dotąd nam nie są znane.

Wiadomości donoszą, iż w Wileńskiej gubernii i na Żmudzi niema powiatu, któryby oddziału nie posiadał. Wiadomości o bitwach przed kilku dniami wam przesłałem, dziś tylko to dodać mogę, że żmudzkiemu powstaniu, chyba na Kujawach można przeciwwagę znaleść, są tam bowiem i takie powiaty jak np. Rosieński, gdzie aż trzy oddziały w jednym powiecie operują. W guberniach Grodzieńskiej, Mińskiej i Witebskiej lubo nie tak liczne, przecież także przychodzą wiadomości, podobno, że Wydział Litewski, dopiero w tych dniach nakazał tam wystąpienie nowo formujących się oddziałów. (Dalszą część listu o uwięzieniu Arcybiskupa i księży wypuszczamy, jako znane. Red. Cz.)

Warszawa 29 kwietnia.

(*R.*) Miasto nasze w dniu dzisiejszym grzmi odgłosami dwóch wielkich zwycięstw przez nasze wojska odniesionych; jednego pod Sleszynem na Kujawach, drugiego pod Girejtonami na Litwie.

O pierwszym nadeszłe wiadomości podają co następuje: Oddział pułkownika Oborskiego zaatakowany w okolicach Sleszyna w dniu 27 kwietnia przez 1,200 moskali wyszłych z Włocławka i Konina wsparty oddziałem p. o. naczelnika wojskowego województwa Mazowieckiego Seyfrieda, nietylko że odparł atak, ale ścigając moskali, na przestrzeni pół mili, 400 trupa położył, 500 uciekło za granicę pruską pod Piotrkowem, reszta w rozprószce zupełnej. Dowódzca moskiewski Nelidow podpułkownik zastępca Wittgenstein padł pod strzałami naszych strzelców. Cała amunicya moskiewska, ambulanse, broń i t. d. dostała się w ręce nasze. Hańbą dla Prus a najlepszym dowodem, że *konwencya w całej sile* istnieje, jest fakt, o którym dziś doniesiono do Warszawy, iż wojsko moskiewskie przepędzone do Prus z całą bronią, jaką zachowało, przeszło przez Inowrocławski powiat i pod opieką Prusaków wkroczyło pod stacyą Aleksandrowem, na granicę Królestwa Kongresowego. O bitwie pomiędzy Brzuzą a Jedlnią w Radomskiem przez oddział Jankowskiego pod dowództwem kapitana Zielińskiego na czele 400 powstańców otrzymujemy szczegóły następujące:

Oddział ten atakowany był z dwóch stron przez moskali którzy wyszli z Radomia i z Białobrzeg, liczące razem do 1,200 ludzi z 3ma działami. Potrójny atak moskali odparty został dzielnym odporem naszych kosynierów pod dowództwem mężnego kapitana Kar...., który własną ręką dowódzcę szwadronu dragonów i 4ch szeregowców trupem położył, i lubo kontuzyonowany raz a potem lekko ranny, z pola bitwy do samego końca niezeszedł. Moskali w tej bitwie, głównie od kosynierów, między któremi największą odwagą odznaczali się dawni członkowie ze straży ogniowej Warszawskiej, padło do 150, z naszej strony zginęło 16, 5ciu zaś rannych uniesiono w bezpieczne miejsce. W łupach zebraliśmy dwadzieścia kilka sztućców moskiewskich i 8 koni po dragonach, które do naszych szeregów przebiegły.

Warszawa 29 kwietnia.

(*R.*) Z Litwy donoszą nam co następuje:

W dniu 23 kwietnia podług raportu naczelnika wojennego województwa Kowieńskiego, oddział z 300 powstańców złożony, odniósł świetne zwycięstwo pod Ginajtonami niedaleko Rogowa w powiecie Poniewieżskim nad dwiema rotami piechoty i szwadronem dragonów. Do stu moskali rannych i zabitych pozostało na placu bitwy. Mejer dowódzca bandy moskiewskiej zabity — rotmistrz dragonów wzięty przez naszych do niewoli, reszta Moskali w najzupełniejszej rosypce cofnęła się do Poniewieża. Z naszej strony straciliśmy tylko sześciu ludzi. Cyfra ta jest oficyalną i nieulegającą wątpliwości, jakkolwiek nieprawdopodobnie wygląda. Znaczną liczbę broni pozostawioną przez Moskali na pobojowisku, zabrali nasi.

Naczelnik Lidzkiego powiatu Narbut stoczył od ostatnich wam przesłanych wiadomości dwie potyczki. Mając przy sobie część oddziału liczącą 150 ludzi został atakowany d. 20 kwietnia przez 5 rot piechoty i 100 kozaków w lesie Staszyna w parafii Nowodworskiej, powiecie Lidzkim; Narbut wykonał szczęśliwy odwrot mimo tak przeważnej liczby nieprzyjaciół; gdyż cofając się stracił tylko 4 ludzi; Moskali w potyczce tej poległo 15 a 12 jest rannych. Drugą potyczkę stoczył z większą jeszcze siłą Moskali, bo aż z jedenastoma rotami, które otoczyć chciały wszystkie oddziały jego, w powiecie rozrzucone. Narbut na takowe natarcie odpowiedział skupieniem wszystkich sił swoich i przedarciem się z nader małą stratą przez napierających go ze wszystkich stron Moskali.

Rząd Narodowy wynagradzając męztwo i zasługi tego dowódzcy, który pierwszy na Litwie podniósłszy sztandar powstania, pięć już szczęśliwych utarczek z nieprzyjacielem stoczył, posłał mu nominacyę na pułkownika wojsk narodowych. Obywatele zaś powiatu Lidzkiego, pragnąc przekazać potomności cześć, jaką mają dla jego poświęcenia i dzielności, za pośrednictwem wydziału zarządzającego prowincyami Litwy, uprosili Rząd Narodowy o przyzwolenie ofiarowania mu szpady honorowej w imieniu powiatu.

W Inflantach d. 26 kwietnia miał miejsce napad oddziału naszego na transport kilkuset sztućców moskiewskich. Szczegóły dotąd nie nadeszły.

Wracając do Kongresówki, donoszę wam, iż Moskale, którzy w Łasach pod Kampinosem, dopuścili się gwałtów na dworze i osobie szanownej pani Bromirskiej, byli pod dowództwem pułkownika barona Klotta, który z całą naiwnością tłumaczył postępowanie swoich podwładnych, jako najsłuszniejsze w świecie.

Chłopi w Lubelskim, na rzecz powstania dają składkę na ręce proboszczów. Oddział Łukowski w d. 20 kwietnia, stoczył bitwę pod Gręzówką, straciwszy zaledwie 20tu szeregowców.

Warszawa 29 kwietnia.

☐ Głośnym się stał fakt świadczący o rozprzężeniu i niekarności w wojsku moskiewskiem, które, rzec można, z dniem każdym się wzmaga. Oto onegdaj oddział huzarów gwardyjskich z pułku zwanego grodzieńskim otrzymał rozkaz udania się na dworzec kolei żelaznej, którą przewieziony być miał w kierunku Kutna. Uszykowano roty do wymarszu na placu Saskim, oficerowie stanęli na czele, dano rozkaz wymarszu. Huzary jakby głuche, rozkazu nie słyszą, z miejsca nie ruszają. Rozkaz powtórzono — napróżno; a po trzeciem bezowocnem zakomenderowaniu, cały oddział oświadczył, że z miejsca nie ruszy, jeżeli im odpowiedniej liczby piechoty dla zasłony nie dodadzą.

Przekładania oficerów i pułkownika, którego zawezwano, nic nie wskórały; ostatecznie czyniąc zadość żądaniu, którego nie umiano przełamać, dodano huzarom oddział piechoty, pierwszy który był z brzega, a był nim ten, na który przypadł z porządku patrol w mieście. Wydarzyło się to w dniu onegdajszym, pod okiem brata cesarskiego, pod okiem jen. Berga znanego z energii i twardości w prowadzeniu wojska.

Przechodzenia oficerów z wojska rosyjskiego do oddziałów powstańczych coraz częściej się zdarzają. Na stacyi kolei petersburgskiej Łapy, major dowodzący oddziałem na stacyi tej stojącym wraz z 3ma oficerami i 30 szeregowcami przeszedł z bronią do powstańców.

Zwróciło tu uwagę, że pensyę miesięczna urzędnikom wypłacono biletami Banku polskiego, które przedtem w obiegu dość rzadko się ukazywały, ustępując miejsca banknotom moskiewskim, a te jako mniej pewne, każdy wypychał na świat nie chcąc zapasów ich robić. Podobnież i skarb królestwa trzymał wszystkie zasobowe pieniądze, nie w banknotach moskiewskich, lecz w monecie brzęczącej albo też w papierach Banku polskiego tyle wartych co moneta brzęcząca — dzieląc w tem sąd powszechny, dobrze stanem smutnym finansów moskiewskich usprawiedliwiony. To wydatkowanie dziś papierów Banku polskiego przez skarb na zapłatę pensyj urzędniczych, znaczy, że skarb Królestwa cieńczony wydatkami wojennemi, na jego rachunek dokonywanemi, jest zmuszony tak głęboko sięgać w skrzynię swoją, że jej dno niezadługo widnem się stanie.

Pożyczka Tow. kredyt. Ziemskiego III okresu, którą rząd chce zaciągnąć na dobra narodowe, nie może bezzwłocznie przyjść do skutku dla licznych formalności, które poprzednio przeprowadzone być muszą.

Margrabia na dwóch ostatnich posiedzeniach Rady Administracyjnej i na dzisiejszej urzędowej recepcyi w zamku nie był obecny, — a także nie przyjmował u siebie w ostatni poniedziałek gości, którzy zresztą od kilku tygodni coraz mniej licznie go nawiedzali. Przyczyną jednego i drugiego ma być choroba.

Więzionych dotąd w Modlinie 250 powstańców, przypędzono do cytadeli warszawskiej, zapewne w celu wyprawienia ich w głąb Rosyi. Wszystkie fortece w Królestwie przepełnione są więźniami.

Raport z *Dzien. Powszech.* o bitwie zaszłej pod Kleczewem d. 27 b. m. nie ukrywa ciężkiej porażki; usiłując jednak wrażenie zmniejszyć, przekręca fakta dodając objaśnienia, w które zawikławszy się dowodzi, jako moskale w liczbie 400 gnani przez powstańców od Kleczewa, granicę pruską pod Piotrkowem nietylko bez straty, ale z przybytkiem 100 kawaleryi — przeszli. Dziwna to utarczka tak przypładzająca siły moskalom o wiele smutniej dla nich, o wiele korzystniej dla nas wypadła, aniżeliby to z *Dziennika Powszechnego* wyczytać się dało. Opis tej bitwy wyjęty z listu świeżo tu odebranego podaję: *) Przeciw oddziałowi Oborskiego z 800 ludzi zbrojnych złożonego wyruszył z Włocławka pułkownik Nelidow z oddziałem 1200 piechoty i kawaleryi. Zawiadomiony o tym ruchu wojska Sejfryd, ruszył ślad w ślad za Nelidowem, trzymając się odeń w takiej odległości, aby przez tylne straże moskiewskie nie być dostrzeżonym, a równocześnie uwiadomił Oborskiego o wymarszu swoim i wojska moskiewskiego. W pobliżu Kleczewa spotkał się Nelidow oko w oko z Oborskim, wszczęła się utarczka — a w chwili stanowczej nadbiega Sejfryd i wspólnie z Oborskim zadajeł kęskę Moskalom, wielu trupem kładzie; reszta w rozsypkę poszła, a znaczna część, jak to sam *Dzien. Pow.* donosi, znalazła schronienie u gościnnego sąsiada. Prócz zabitych, dużo pozostało na placu rannych. Powstańcy dostali do rąk znaczną część amunicyi i wiele karabinów, z których uczciwy zrobią użytek.

Ta bitwa stanowi prawie jedno z najlepszych zwycięztw odniesionych w ciągu powstania. Piszący list, prawie naoczny świadek, uwielbia zarówno dzielność, takt i przezorność dowódzców, jako też męztwo szeregów powstańczych. Okolica w ten sposób na dość znacznej przestrzeni oczyszczona jest z moskali. Powstanie w Kaliskiem rzec można jest zwycięzkie. Z niepokojem i ciekawością wyczekują wszyscy, co i jak poczną władze pruskie z przybyłymi na ich terytoryum w gościnę moskalami. Wobec nieistniejącej konwencyi, jak z oświadczeń p. Bismarka się okazuje, władzom pruskim nie przystoi nic innego jak tylko rozbroić intruzów i co najmniej internować ich tak, jak to czyniono z powstańcami. Drobne przekraczania neutralności dzieją się niemal codziennie ze strony Prus; ale w tym wypadku, przy tak wielkiej liczbie przepędzonych moskali na grunt pruski, złamanie neutralności miałoby większą doniosłość a i większy rozgłos. Przypuszczać więc się godzi, że dla tych powodów Prusy nie wykroczą po za prawo obowiązujące państwo neutralne, a moskale zakosztują więzienia.

*) Pozostawiamy ten opis lubo inaczej rzecz przedstawiający, niż wiadomości nadeszłe z Poznania, a wczoraj przez nas ogłoszone. Niebawem wyjaśni się, który bliżej prawdy. (*Red. Cz.*)

Z Podlasia donoszą o utarczce oddziału Rożańskiego z przeważającemi siłami moskiewskiemi, z której zdołał się bez wielkich strat cofnąć, pozostawiwszy jednak na placu 22 zabitych i 12 rannych, których następnie moskale pomordowali.

Z Lubelskiego 26 kwietnia.

(*) Siły moskiewskie z trzech stron nadciągające w liczbie 3,500 ludzi zaatakowały w lasach, o 2 wiorsty od Józefowa, oddział Lelewela zaledwie 300 ludzi, dobrze jednakże uzbrojonych, liczący. W obec tak przeważających nieprzyjaciół zajął Lelewel korzystną dla odwrotu pozycyę; stanąwszy za groblą, ciągle się odstrzeliwując cofał się powoli w bagna, gdzie już trudniej było Moskalom na niego nacierać. Tym sposobem trzy godziny morderczy bój prowadził. Widząc jednakowo, że skutecznego oporu dalej stawiać nie jest w stanie uciekł się do sposobu, którego już raz był użył miesiąc temu, to jest najpierwej rozdzielił swój oddział na dwie części, ukrył broń, rozpuścił swoich ludzi naznaczając im miejsce zboru na dzień umówiony. Niezadługo więc możemy się spodziewać dalszych wiadomości o tym oddziale, którego dowódzca do najdzielniejszych i najlepiej partyzancką wojnę pojmujących należy. Sam zaś z wyborowymi ludźmi, ma jak się zdaje, zamiar połączenia się chwilowo z Jeziorańskim. Wiecie bowiem, że 27go kwietnia ukazał się w okolicy Biłgoraja znaczny oddział powtańców pod dowództwem jenerała Jeziorańskiego, zaopatrzony w doborową broń, który ma nawet znaczne zapasy dla ciągle przebywających ochotników.

Brodnica 27 kwietnia.

Potyczka pod Nietszebą jest tem ważną, iż z 286 powstańców, którzy w niej udział wzięli, przeszło 250 z Prus pochodzi i z tej części Prus, o której mówią, że zupełnie zniemczała to jest z Prus zachodnich, broń i amunicye ocalały, jeden tylko furgon z żywnością został w rękach Moskali. Daremno Prusacy a raczej gazety ogłaszają, jakoby młody p. Z. D. zginął, ocalał na ich nieszczęście i tak dobrze ocalał, że nazajutrz zbił sotnią kozaków, na czele tak nazwanych resztek swojego wojska, co widząc za kozakami ciągnąca rota piechoty wcale udziału żadnego w bitwie nie brała. Rzecz się działa pod Sosnowcem. Oddział swój wszakże p. Z. D. na czas jakiś rozpóścił?... Pod Sosnowem poległo 13 kozaków, 17 rannych, 3 w niewoli. Pod Nietszebą ilość zabitych i rannych nieprzyjaciół nie jest pewną, to tylko wiemy, że w lesie po bitwie chłopi zabrali 7 koni zabitych i przeszło 37 rozmaitych sztuk broni moskiewskiej. Moskale się boją; organizacyi a raczej porządku w wojsku żadnego niema. Wojska pruskie okropności się dopuszczają na bezbronnych wracających powstańcach. Aresztują, zamykają, kolbami tłuką; wszystko to wojsku uchodzi. Duch u nas dobry pomimo prześladowań rozmaitego rodzaju. Chłopi już teraz z nami.

Dzisiaj o godz. 7 zrana przysłano depeszę z Rejencyi poznańskiej do Landrata chełmińskiego, którą tu załączam dosłownie:

„Z Lipna piszą, że młody (Z. D.) jedynak hr. Ksawerego D. zabitym został. Bliższe wiadomości damy. Badać jak najsurowiej wszystkich co wzięli jaki bądź udział w tem powstaniu, a mianowicie obywateli."

Za autentyczność tego dokumentu ręczę.

Paryż 27 kwietnia.

Pisuję o możebnej pomocy, którą mocarstwa mogą przynieść naszemu powstaniu, a Zachód zajmuje się głównie organizacyą i siłami powstania i na nich zdaje się pokładać najskuteczniejszy ratunek Polski. Dzisiejszy organizm powstańczy i cywilny kraju, wejście do niego wszystkich bez wyjątku mieszkańców i to pod okiem Moskwy, wzbudzają tu uwielbienie. Mówi o tem *Morning Post* i przewiduje, że gdyby mocarstwa się nie wdały, Moskwa nie przytłumi powstania nawet w przyszłym roku. Z tego powodu tak *Morning Post* jak *Pays* i jak wszystkie inne dzienniki, wyjąwszy naturalnie *Pressy*, domagają się śpiesznej interwencyi mocarstw. Przytoczywszy wyjątek z *Gazety Moskiewskiej*, *Nation* słusznie powiedziała, że występując z aforyzmem „Polska wolna w Rosyi wolnej" p. Emil de Girardin, chce tylko tego, do czego dąży gazeta moskiewska, dając przeto do zrozumienia, iż p. Emil de Girardin jest pisarzem moskiewskim. Warto jest dodać, że środek rozwiązania a raczej pogrzebania sprawy polskiej, wskazany przez *Pressę* i *Gazetę Moskiewską*, jest podzielany przez *Morning Herald* i *Standard*, dzienniki torysowskie.

Cesarz Napoleon stara się skłonić do interwencyi wszystkie mocarstwa, nawet Niemcy, ale jak dotąd, tylko Badeńskie okazuje do tego gotowość. Wpływa na Niemcy i lord Russell. Posłał on w tym względzie okólnik do ajentów dyplomatycznych w Niemczech. Włochy są dobrze usposobione. Warunek, który położyły, nic nie znaczy. Włochy są i muszą się trzymać polityki francuzkiej. Depesza z Petersburga i postawa barona Budberga w Paryżu dawały przekonanie, że Rosya nie usłucha przełożeń mocarstw, ale od kilku dni zdaje się, że rzeczy się trochę zmieniły. Stosując się do instrukcyi księcia Gorczakowa, baron Budberg nie unika już tutejszego świata rządowego i stara się dla wszystkich być uprzejmym. Książę Gorczakow miał się dowiedzieć, że Francya, Anglia i Austrya są gotowe odwołać swych ambasadorów z Petersburga i że za niemi poszłyby inne mocarstwa. *La France* zapewnia, że książę Gorczakow wejdzie w układy o Polskę. Widać jednak, że to jest prosty środek zyskania czasu, że sama Rosya nie wierzy w skutek układów. Książę Borjatyński, bawiący w Dreznie, chciał przybyć do Paryża dla odwiedzenia swej siostry księżnej Sain Witgenstein, ale książę Gorczakow nie dał mu na to pozwolenia mówiąc, że wkrótce Rosya może potrzebować jego zdolności. Jeden dziennik angielski, jak gdyby wiedział o czem, wyskoczył z wyłożeniem planu Francyi, w razie wybuchnięcia wojny i zawarcia przymierza między Prusami a Rosyą, zapewnił, że w takim razie flota francuzka zajęłaby Gdańsk, nie należący do konfederacyi niemieckiej.

Stosunki między Francyą, Anglią i Austryą są zawsze dobre. Bliskie przybycie księstwa Walii do Fontainebleau jest pożądane. Na rewii w lasku bulońskiem, austryacki jenerał Loeventhal znajdował się przy boku Cesarskim. Cesarz rozkazał p. Fromy, dyrektorowi banku kredytu nieruchomego, dać wszystkie objaśnienia posłańcowi austryackiemu, bawiącemu obecnie w Paryżu, który myśli założyć podobny bank w Wiedniu. Przybył tu hrab. Mosbourg, pierwszy sekretarz ambasady francuzkiej w Wiedniu.

Według *Nation*, odpowiedź księcia Gorczakowa ma przybyć dziś do Paryża. Nie wierzę temu.

Dyplomatyczny świat francuzki był zawsze tajemniczem, ale dziś jest nim więcej niż dawniej. Wszyscy korespondenci skarżą się, że się nie mogą o niczem dowiedzieć. Toż samo mówią dzienniki. Rząd francuzki postępuje nadzwyczaj bacznie w sprawie polskiej, bo wie, że gdyby sformułował swą politykę, Anglia przyjęłaby natychmiast przeciwną. Jak dotąd, Anglia nie idzie źle i należy życzyć, aby poszła podobnie dalej. Przekonanie, że Anglia będzie zawsze przeciwnej polityki niż Francya, jest tu panującem.

Książę Napoleon opuścił wczoraj z żoną Paryż. Mówią, że opuścił go głównie dla uwolnienia się od natarczywych próśb o rekomendacye w przyszłych wyborach. Jedzie on na Wschód, ale odwiedzi zapewne Wiktora Emanuela we Florencyi.

Giełda paryzka zajmuje się prawdopodobieństwem wojny między Anglią a Stanami Zjednoczonemi, tymczasem świat rządowy zdaje się być przekonanym, że do niczego nie przyjdzie; że John Bull będzie się kłócił z bratem Jonatanem, lecz że się bić nie będzie.

Izba prowadzi szybko rozprawy budżetowe. Z powodu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, opozycya powstała na kandydatury rządowe w przyszłych wyborach. Odpowiedział jej p. Billault. Minister ten utrzymał dawną teoryę cesarską, według której głosowanie powszechne wymaga kandydatur rządowych, że inaczej opinia publiczna rzuciłaby się na bezdroże.

Jutro Cesarz odbędzie rewię wojska liniowego.

Książę Chartres żeni się z córką księcia Joinvilla.

Rzym 25 kwietnia.

Kiedy frankfurcka *l'Europe* ogłosiła arcy-ważny swój a ze wszech miar dokładny artykuł o listach Ojca świętego do Cesarza austryackiego i do Cesarza Francuzów, należało się spodziewać, iż niedyskretność pierwszego dyplomacyi rzecznika nie pójdzie na rękę europejskim dworom a nawet wielu wysokim osobom we wiecznem mieście. Tak się właśnie stało. *Donau Zeitung*, *General Correspondenz* a nareszcie wczoraj *l'Osservatore romano* zaprzeczyły z kolei tej wiadomości. Nieszczęściem dla powagi tego ostatniego dziennika podał był on onegdaj artykuł z *l'Europe* wzmiankujący o interwencyi Ojca świętego na korzyść Polski i poparł kilką okresami ważność doniesień frankfurckiego dziennika. Taka sprzeczność pokazuje dostatecznie, zkąd zaprzeczenie wyszło i jakiej jest wiarogodności. Jakoż nie mylim się twierdząc, iż wysokie polityczne względy i nalegania obcego mocarstwa wywołały zaprzeczenie, którego jednak w *Giornale di Roma*, urzędowym dzienniku, umieścić nie śmiano. P. Kisielew przed wyjściem jeszcze z pod prasy wczorajszego numeru *l'Osservatore romano* rozesłał na wszystkie strony telegramy o tem zaprzeczeniu; dwa z nich wysłane wprost zostały do agencyj Havas i Stefani. Już o tej godzinie musieliście i wy otrzymać jeden z tych telegramów rzeczonym agencyom udzielonych.

Jeśli kardynał sekretarz stanu złoży niedługo, jak wszystko spodziewać się należy, urząd swój, wówczas polityka Stolicy św. względem Polski wyzuje się z niepewności i wątpliwości, jaka ją dotąd cechowała, a Pius IX okaże, iż jest następcą Klemensów XIII i XIV, którzy przeciw rozbiorowi protestowali, ujmując się za Polską jako narodem a nie jedynie za *katolikami polskimi*. Nie myślę, aby wymówka wielu, że Kościół do polityki mieszać się nie może, była słuszną. Najprzód kwestya polityczna jest tu utożsamioną z religijną, powtóre wielka sprawa słuszności i sprawiedliwości nie może być obojętną temu co wcieloną sprawiedliwość przedstawia na ziemi, a nareszcie dowieść można z historyą w ręku, iż od kilkunastu wieków Kościół ciągle i nieprzerwanie, pośrednio czy bezpośrednio, bierze udział w polityce. Wszystkie owe tedy wymówki i pozory są niedostatecznemi i nikogo głębiej myślącego i znającego rzecz nie przekonają. Czyliż Ojciec święty świeżo jeszcze nie wystąpił w alokucyi w obronie praw księżnej parmeńskiej, księcia modeńskiego i w. księcia toskańskiego? Czyliż prawa Polski nie ważniejsze, nie świętsze i nie zasługujące bardziej na obronę Głowy Kościoła niż mikroskopijne prawa dynastyj przez naród zresztą złożonej? Dopóki jednak kardynał Antonelli na urzędzie zostaje, nie wielka jest nadzieja, aby Ojciec św. wyraźnie i stanowczo za Polską wystąpił. Nieprawda, aby kardynał de Lucca był następcą sekretarza stanu. Ten który prawdopodobnie obejmie po nim władzę jest oddawna kardynałem i starszy o wiele od niego.

Dokumenta procesu Venanzego przed wykradnieniem onego przez stróża Petrali i przez braci Maggioranich synów lekarza, odfotografowane zostały z rozkazu mgra de Mérode, a podobizny te wynagradzają stratę oryginałów. Sprawa osądzoną zostanie w pierwszej połowie maja. Papież rozkazał skrócenie procesu drukiem ogłosić. Starannie oprawne egzemplarze rozdane będą dyplomacyi.

Na wyspie Elbie, gdzie ludność tak uboga, składka dla Polaków wyniosła 168 fr. i 80 centymów, a jest wielką na ten zakątek sumą.

Wiedeń 30 kwietnia. O pogłoskach tyczących się zjazdu Cesarza austryackiego z Cesarzem francuskim pisze *Gen. Correspondenz*: Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, że bądź już podczas ostatniego pobytu posła cesarskiego ks. Metternicha w Wiedniu była mowa o możliwem zjeździe Jmci Cesarza austryackiego z Cesarzem Napoleonem, bądź w najnowszych czasach poruszono sprawę tego zjazdu w Konstancyi, jest jak to z dobrego mamy źródła, pod każdym względem zupełnie bezzasadną.

Ten sam dziennik pisze o poselstwie austryackim w Petersburgu: „Dyplomatyczne zastępstwo Austryi w Petersburgu, jakto już donieśliśmy podczas ustąpienia hr. Thuna, przybierze zwykłą formę w chwili, w której pozwolą właściwe trudności, z odpowiedniem obsadzenia téj poselskiéj posady połączone. Z polityczną sytuacyą sprawa ta nie ma żadnego związku. Zapisujemy to wyraźnie w obec powtórnego zdania pewnego dziennika, iż dwór wiedeński postanowił aż do uporządkowania kwestyi polskiéj wyręczać się w Petersburgu tylko sprawującym interesa. Jeżeli zaś dziennik ów uważa wiadomość, iż hr. Blome zostać ma posłem w Petersburgu za bezzasadną, to tylko potwierdzić możemy to zdanie jego.

Wywiezienie Langiewicza do Josefstatu dało wiedeńskiéj *Presse* powód do artykułu wstępnego w którym ze stanowiska prawnego zastanawia się nad krokami przedsięwziętemi przez rząd względem exdyktatora. Artykuł na wstępie zapytuje; Jakiem prawem i według któréj ustawy więzi Austrya Langiewicza? Wszak w Austryi obowięzuje świeża ustawa o wolności osobistéj, ustawa rozbierana w Radzie państwa, przez Cesarza zatwierdzona; ustawa orzekająca jasno i wyraźnie, iż uwięzienie osoby nastąpić może tylko na mocy sądowego, umotywowanego rozkazu; że bez powodu prawnie popartego nikogo nie można zmusić do pobytu na wyznaczonem mu miejscu, tudzież, że nikogo z miejsca wydalać nie można. Każde naruszenie téj ustawy jest czynem karygodnym. A pomimo to wszystko władze nasze graniczne ujęły Langiewicza, wstępującego na terytoryum austryackie; trzymano go jako więźnia najpierw na Zamku Krakowskim, późniéj internowano w Tyszowicach; a wreszcie odwieziono do twierdzy Józefstackiéj. Uwięziono go więc pomimo, że mu ani podczas ani po uwięzieniu nie doręczono sądowego umotywowanego rozkazu; internowano, pomimo, że ustawa zabrania internowania; wywieziono go do twierdzy, ponieważ chciał umknąć z więzienia prawnie dotąd nieusprawiedliwionego.

Artykuł nie sądzi, ażeby podrzędne władze w obec tak wyraźnéj i surowéj ustawy o wolności osobistéj mogły się same na swą rękę czegoś podobnego dopuszczać. Niezawodnie stało się to na rozkaz wyższy. Tem dziwniejszem wydaje się to całe postępowanie, gdyż ze stanowiska prawnego żadną miarą nie można z rzeczonéj ustawy wywieść tytułu do podobnego z ex-dyktatorem postępowania. Ustawa jest jasna: zakazuje internowania a nakazuje usprawiedliwić każde uwięzienie rozkazem sądowym. A przecież Langiewicz jest internowany i uwięziony; od sześciu tygodni pozbawiony wolności pomimo ustawy o wolności osobistéj. Jak sobie wytłumaczy to prawnik? Nie wiemy bowiem, w czemby wykroczył Langiewicz przeciw ustawom austryackim. Udział jego w powstaniu polskiem nie jest przecież karygodnym czynem w Austryi; a gdyby nawet Austrya była obowiązaną, czego jednak nie myślemy, wydać Rosyi zbiegłego zbrodniarza stanu, to przecież nie ma obowiązku więzić go teraz całe miesiące; tylko w razie żądania Rosyi, rządowi austryackiemu mogłoby się nastręczyć pytanie, czy ma pochwycić ściganego. Nie wiadomo, czy Rosya dotąd wystąpiła z takiem żądaniem, a nawet ile nam się zdaje, z pewnością żądać tego nie będzie, bo ile wiemy, nie ma więcéj do tego prawa.

Dokąd trwać będzie więzienie Langiewicza w Austryi? Jak się ono skończy?

Według obowiązujących ustaw niemasz w Austryi więzienia prócz aresztu śledczego i więzienia jako kary. Kto w Austryi toczy proces przeciw Langiewiczowi? Kto go oskarżył a kto go skazał? Czy był więziony w Krakowie i Tyszowicach za to może, że z fałszywym paszportem wszedł do Austryi? Przecież nie oskarżono go o to przestępstwo, a gdyby nawet tak było, to dawno odsiedział byłby karę, na jaką skazałby go może był sąd austryacki. Albo czy go teraz jako więźnia odwieziono do Jozefstatu, ażeby mu wytoczyć proces za to, że chciał umknąć z Tyszowic? A czy sąd istotnie uzna karygodnem usiłowanie ujścia z internowania nie opierającego się na prawie? Gdyby nawet tak było, to należy mu wytoczyć proces i zakończyć stan, który według zdania prawników nie da się pogodzić z ustawą zabezpieczającą wolność osobistą.

Sprzeczność ta czynu z ustawą nasuwała nam już myśl, że dla jakiegoś wielkiego politycznego powodu więzi rząd Langiewicza, biorąc na się nawet odpowiedzialność za ten nadzwyczajny wyjątek od obowiązującéj ustawy. Ale jakiż to być może powód? Przecież nie można przypuścić, ażeby w ten sposób chciano wyświadczyć Rosyi przyjacielską usługę. Najpierw sądzimy, że nie masz do tego w ogóle żadnéj przyczyny; owszem niech nasi mężowie stanu zostawią to wyłącznie panu Bismarkowi; powtóre, podobnych usług nie robi się ani kosztem wolności człowieka, który z ufnością udał się do państwa konstytucyjnego, ani robi się na to ofiary z istniejącéj ustawy. Ofiara ta ostatnia nie jest dla Austryi rzeczą małą: dzisiejsze nasze lepsze imię jest względnie jeszcze nadto młode, ażeby nasi mężowie stanu mogli taić przed sobą niebezpieczeństwo, które mu zaszkodzić może. Jedno tylko przypuszczać można. Może rząd myśli, że narodowe zetknięcie się, jakie powstanie polskie znajduje w sąsiedniéj austryackiéj prowincyi, robi polskiego ex-dyktatora niebezpieczną w Austryi osobą. Być to może; my tego nie wiemy. Ale gdyby tak było, wtenczas rząd austryacki ma o jeden powód więcéj pozwolić Langiewiczowi udać się za granicę a nie trzymać go tu wbrew jego chęci a tem samem może narażać się na sztuczne kłopoty.

Nie o Langiewicza tu chodzi, którego wcale nie uważamy za politycznie kanonizowanego, w ogóle nie osobistą sprawę tu poruszamy, chociaż to co się powiedziało o Langiewiczu, co do istoty rzeczy tyczy się także tysiąca internowanych powstańców. Chodzi tu nam o kwestyę zasady. Kiedy dano monarchii ustawę zabezpieczającą wolność osobistą, winszowaliśmy sobie tego znakomitego postępu. Jakżeż moglibyśmy z zimną krwią pomijać fakta, które grożą ujmą wartości owego prawa?

Artykuł kończy oświadczeniem, że ponieważ nie ma obecnie Rady państwa, któraby niezawodnie żądała wyjaśnienia tych faktów, obowiązkiem jest dziennikarstwa podnosić kwestye tego rodzaju. *Presse* nie wątpi, że rząd będzie mógł dać odpowiedź zaspakajającą; bo inaczéj nie narażałby się na podobne interpelacye.

Prusy.

Na posiedzeniu z d. 27 kwietnia zawiadomił wiceprezes Behrend Izbę o wniosku Sybela, dostatecznie popartym, treści następującej:

Izba poselska raczy uchwalić, co następuję: Wzywa się rząd królewski, aby stósownie do konstytucyjnych obowiązków przedłożył Izbie obliczenie kosztów z powodu rozstawienia wojsk na granicy rosyjsko-polskiej.

Powody. 1. Rozstawienie wojsk na granicy polskiej trwają już trzeci miesiąc. Umowy względem dostaw na nowo przedłożono. Wydatek więc stąd

wynikający jest znaczny a nawet do pewnego stopnia nie da się przewidzieć. 2. Artykuł 99ty konstytucyi przepisuje: „Wszelkie dochody i wydatki państwa powinny być na każdy rok naprzód obliczone i w budżecie umieszczone.“ Budżet na rok 1863 jest właśnie przedmiotem obrad; przepisowi konstytucyi nie stanie się bez wątpienia zadość, jeżeli czynione podczas obrad wydadki nadzwyczajne, przedtem nieprzewidziane, w budżecie nie będą objęte. Wydatków takich liczyć nie można do nadbudżetowych pozycyj, według artykułu 104 pod późniejsze przyzwolenie podpadających; gdyż według brzmienia przytoczonego artykułu należą tu wydadki, których potrzeba okaże się dopiero po ustanowieniu budżetu. 3. W obecnym czasie z dwojakiego względu jest ważnem strzeżenie ze strony Izby każdego służącego jej prawa, gdyż świeże oświadczenie prezesa ministrów, iż rząd prodzić będzie wojnę z przyzwoleniem lub bez przyzwolenia Izby, jawnie ogłasza zamiar ministerstwa pozwolenia sobie największych wydatków bez względu na odmowne uchwały Izby. Położenie to tem bardziej jest zatrważającem, że błędna i pełna sprzeczności polityka ministerstwa popchnęła kraj w gorące niebespieczeństwo najniepotrzebniejszych zawikłań wojennych, w które niechce się on wdawać w ogóle, a tem mniej pod przewodnictwem teraźniejszego ministerstwa.

Wniosek ten odesłano do komisyi budżetowej.

Francya

Artykuł *Journal des Debats* o którym w przeglądzie wczorajszym uczyniliśmy wzmiankę, podpisany przez sekretarza Redakcyi a skreślający na podstawie listów otrzymanych z Wiednia obecne stanowisko Austryi względem Rosyi zaprzeczony został w *Constitutionnellu*, a dzienniki wiedeńskie uważają go za manewr rosyjski. Podajemy artykuł ten dosłownie z *Debatów*:

Listy nasze z Wiednia z d. 22 kwietnia mówią tylko o kwestyi polskiej. W owej chwili gabinet austryacki wiedział, że reprezentanci francuski, angielski i austryacki w Petersburgu zakomunikowali ks. Gorczakowowi depeszę swoich rządów i zostawili mu ich odpis. Lecz nadto według doniesień korespondentów naszych, gabinet austryacki zdawał się uważać za zawiadomionego o usposobieniach rządu rosyjskiego i prawdopodobnym charakterze trzech nastąpić mających odpowiedzi; i pod tym względem wyjaśnienia korespondentów naszych mają swą ważność, chociaż stawiają niejako tylko wnioski i że nam je dają: „raczej jako przybliżone niż jako ściśle dokładne.“ Korespondenci nasi przesyłają nam także analizę trzech depesz, których treść potwierdza ich dawniejsze w tej mierze objaśnienia. Mówiliśmy już dosyć o tych depeszach, abyśmy potrzebowali powracać do nich. Zresztą korespondenci nasi donoszą nam co im powiedziano o tem co zaszło w toku układów pomiędzy gabinetami londyńskim i wiedeńskim z powodu traktatów 1815 r. których wykonania przez Rosyę żądała Anglia, a z których jak ministrowie angielscy chcieli i Austrya wyjść powinna była. Austrya piszą nam korespondenci, oparła się rozumnie naleganiom Anglii, chociaż ta powoływała się poufnie na powody rzec można osobiste Austryi, które mogły nie zostać bez wpływu na postanowienia ostatniej. „Punkt ten zasługuje jak mniemamy na uwagę.

Lecz przedewszystkiem uprzedzamy czytelników, że pomimo zaufania jakie mamy w korespondentach naszych, niezaręczamy za dokładność ich doniesień i pozostawiamy im odpowiedzialność za nie.

Wyrażają oni się następnie co do kroków, jakie Anglia czynić miała w Wiedniu aby skłonić Austryę do żądania od Rosyi ścisłego wykonania traktatów 1815 r.

„Anglia przy tej sposobności, jak to już nieraz czyniła, powołała się na traktaty wiedeńskie. Niemożna się temu dziwić. Traktaty te urządziły Europę na warunkach które były i są zawsze dogodne Anglii, nietylko z powodu korzyści jakie z nich odniosła, lecz także z powodu niesłuszności, jaką innym wyrządziły; nadto traktaty 1815 r. są dziełem całej Europy i Anglia chce dać przewagę tej zasadzie, że interwencya europejska potrzebną jest we wszystkich tranzakcyach, które mogą zmienić to co ustanowiły. W razie potrzeby Anglia zaprzeczyłaby ważność tranzakcyi tego rodzaju, gdyby jej Europa nie była zatwierdziła. Aby usprawiedliwić tę doktrynę zbyt zapewne zaprzeczalną, której najmniejszą jest przywarą, że zaciera niejako niepodległość państw, Anglia ma zwyczaj powoływać się na precedencye, których powagi niezaniedbuje egzagerować, np. na rozpadnięcie się królestwa niderlandskiego i utworzenie Belgii, co roztrzygła Europa nie zaś strony interesowane. Dziś gdy Anglia objawia chęć ustąpienia królestwu greckiemu wysp jońskich, daje do zrozumienia że akt ten podda sądowi Europy, bez której przyzwolenia nie może zrzec się swego protektoratu, gdyż go Europa postanowiła. Przypomnieć sobie można że Anglia uczyniła zastrzeżenie, przeciw konwencyi 24go marca, mocą której Sardynia ustąpiła Francyi Sabaudyę i Niceę, i wywołała protestacyę Szwajcaryi, którą Szwajcarya ponowiła świeżo z powodu zmiany taryfy cłowej. Anglia przewidująca daleko, nie taiła Austryi że pomiędzy wypadkami, jakie kwestya Polska sprowadzić może, stawia ona wojnę, w skutku której nastąpić mogą zmiany terytoralne. Nie byłoby przeto na rękę Anglii aby bez niej odbyły się ustąpienia i aneksye i aby jedno wojujące mocarstwo nabywało prowincye, któreby drugie traciło. Anglia trzymając się ściśle powagi traktatów wiedeńskich, chce przez to wyrazić, że zezwolenie jej będzie potrzebne do ważności przyszłych tranzakcyj, że przeto będzie mieć prawo sprzeciwić się im i nie uznać o ile do nich nie przystąpi.

„Te uwagi ogólne, których łatwo ocenić doniosłość i przewidzieć skutki, nie są jedyne na które Anglia kładzie nacisk w swych porozumiewaniach się z Austryą. Zapewniają, że poszła ona bardzo daleko w swych przedstawieniach, mowią nawet, że lekko traktowała niektóre kombinacye dyplomatyczne, które wymyślono w ostatnich czasach i że prawie oświadczyła, iż w wielu rzeczach odstrychnięto się od traktatów 1815 bez zasięgnięcia rady Europy i bez wezwania jej do obrad, dodając, że w dniu w którym mocarstwa europejskie zbiorą się na kongres, na którym wszystkie kwestye będą rozbierane celem dokładnego ich roztrzygnięcia, Austrya nad wszystkimi swymi współzawodnikami miałaby nieporównaną korzyść, gdyby się postawiła naprzód na gruncie traktatów i gdyby się połączyła z Anglią dla utrzymania ich zasad i zastrzeżeń. Te wymagania Anglii nie otrzymały skutku w Wiedniu; rząd austryacki nie uważał za stósowne wzywać Rosyę do wykonania traktatów 1815 r. odnośnie do Polski; nad system angielski przełożył on system francuski.“

Co się tyczy usposobienia dworu petersburskiego, o jakich gabinet austryacki nie zdawał się jeszcze być urzędownie zawiadomionym, równie jak gabinet paryski i londyński, które jednak mniemano znać w Wiedniu dostatecznie, aby domyśleć się charakteru i ogólnego ducha odpowiedzi, jakie nastąpią na depesze francuską, angielską i austryacką, korespondenci nasi piszą nam:

„Zdaje się, że istnieją od niejakiegoś czasu pomiędzy obu dworami wiedeńskim i petersburskim pewne stosunki, które nie mają jeśli kto chce żadnego charakteru dyplomatycznego, lecz wywierają rzeczywisty wpływ na przebieg sprawy. Rząd austryacki daje do zrozumienia, że zrzekł się polityki ks. Schwarzenberga i hr. Buola, i że nowe jego dążenia zbliżają go do tracycyj starego ks. Metternicha, o ile zezwalają na to idee teraźniejszego czasu. Mówią w Wiedniu, że Austrya powinna być tem więcej zachowawczą zewnątrz, im chce być liberalniejszą wewnątrz. Takie są przyczyny ocenić się dające możliwego zapewne zbliżenia pomiędzy dworami austryackim i rosyjskim, których jednak rozwój, jak wnosić wolno, nie raz przerwany zostanie biegiem wypadków.

„Dzięki tym stosunkom wyłącznej całkiem natury, dwór petersburski mógł zawiadomić dwór wiedeński, co myśli o potrójnej interwencyi dyplomatycznej, jaką mu zapowiedziano i jak prawdopodobnie krok ten przyjmie, a język, jakim dwór ten lub przemawia, lub w swem imieniu przemawiać każe, dozwala odgadnąć ducha i charakter prawdopodobny odpowiedzi.

„Dwór petersburski nie okazał się w Wiedniu ani urażonym, ani niezadowolonym z życzeń trzech dworów; zdawał on się pojmować, że na Europę czyni wrażenie powstanie polskie i pragnie aby użyto właściwych środków do położenia mu kresu. Nikt, jeżeli wierzyć można, bardziej nie boleje nad tem powstaniem, jak Rosya, która żadnej nie osiąga korzyści z połączenia swego z Królestwem Polskiem i której połączenie to najcięższe narzuca ofiary; jak cesarz Aleksander którego chęci są zapoznane, zamiary odroczone. Czy podobna zapobiedz powrotowi powstań, uspokoić na zawsze Polskę, uczynić ją niepodległą, wolną i szczęśliwą pod berłem cesarza Rosyi? Zbyt tego pragną w Petersburgu aby wierzyć w to mogli. Bezwątpienia nie ma ani jednego pomiędzy rządami europejskiemi, któryby wierzył, że można wystąpić przeciw aktom rozbioru, któryby myślał o odebraniu Rosyi przypadłych jej prowincyj polskich, jak również o odebraniu Austryi i Prusom prowincyj polskich, jakie posiadają. Co więcej, nikt nie czyni zarzutu Austryi ani Prusom co do używania swych posiadłości; warunki ogólne Polaków poddanych Rosyi nie są gorsze niż Polaków podległych Austryi i Prusom. Rosya pragnie ulepszać bezustannie polityczne i społeczne warunki swych poddanych, usuwać nadużycia, mnożyć instytucye liberalne, lecz trzeba aby jej dozwolono to uczynić. Tu na prawdziwą natrafiamy trudność. (Zapominać nie trzeba, że tu mówimy w imieniu Rosyi, dodają *Débaty*). W istocie wszystkie gabinety przyznają, że Polska powinna zostać połączoną z Rosyą, lecz są niektóre co się wahają powiedzieć to publicznie i bezwarunkowo, co niechcą traktować Rosyi jak traktują Austryę i Prusy. Gdyby twórcy powstań polskich wiedzieli, że wszystkie mocarstwa zgadzają się na to raz na zawsze, że Polska ma być połączona z Rosyą, powstania te, którychby już nie podniecały złudne nadzieje, skończyłyby się w krótce. Anglia chcąc się trzymać traktatów 1815 r., zapomina o źródle i prawdziwym charakterze warunków, które związały Polskę z Rosyą; warunki te dziś są już niemożebne i Polacyby ich niechcieli.

Traktaty te przebyły piędziesięcioletnią próbę i bezsilność ich okazała się. Przekonano się że jest ogromny antagonizm pomiędzy rządem rosyjskiem i rządem jaki Aleksander I. zaprowadził w Polsce. Rząd francuski powiedział to uroczyście przy sposobności: „traktaty 1815 r. nie są już załatwieniem.“ Powstanie polskie odżywiło nienawiści narodowe, jakie rząd starał się od lat 50 tłumić. Żądania Polaków uważane są przez Rosyan za groźbę przeciw całości państwa. Rosyanie zapewne nie sądzą że mniejsze mają prawo niż Polacy do używania wolności osobistej, politycznej i religijnej, prosili oni jednak Cesarza o odroczenie tych reform, aby mogli zatrzymać całą moc swych obecnych warunków przeciw nieprzyjaciołom ojczyzny. Są to skazówki ruchu narodowego, który Cesarz stara się utłumić. Jest w tem prawdziwe niebezpieczeństwo, z którego nie dość umieją sobie zdać rachunek w Europie, i wdzięczność mają Cesarzowi Aleksandrowi za wszystko co uczynił, aby je zażegnać.

Takie są w ogóle uwagi dworu petersburskiego czynione dworowi austryackiemu, pod rozmaitemi formami i kilkakrotnie, odkąd się dowiedział, że się umawiają w Paryżu, Londynie i Wiedniu względem uczynienia na korzyść Polski kroku dyplomatycznego; te komunikacye są przeto wcześniejsze od przesłania trzech depesz i nie mogą być brane za odpowiedź. Lecz sądzą w Wiedniu że odpowiedzi co do głównej myśli, niewiele się od nich różnić będą. Dalecy jesteśmy od brania za prawdę wszystkich tych twierdzeń Rosyi. Przyznajmy że od tej chwili jedna ważna zaszła okoliczność, to jest że Rosya nie będzie unikać bezwzględnie kroków trzech dworów i że zamiast je odrzucać przez nieprzyjęcie, przyjmie je przeciwnie.

„Mówią w Wiedniu iż w Petersburgu zajmują się redakcyą rodzaju *memorandum*, w którym Rosya postawi swój punkt zapatrywania się na kwestyę w ogólności i w szczegółach. Dokument ten da poznać organizacyę obecną Polski, jak była przeobrażaną od lat 7 i jakie reformy zamierzają jej nadać, skoro niepokoje ustaną. *Memorandum* to będzie jak mówią, dokładne; dwór rosyjski zakomunikuje je trzem dworom żądając od każdego z nich rodzaju programu, w którym ma być w jasnych wyrazach przedstawione zapatrywanie się na to co można uczynić dla Polski.“

Powtarzamy tylko, mówią *Debaty*, dosłowne wyjątki korespondentów naszych, zawsze z tem samem zastrzeżeniem i pozostawiając im odpowiedzialność za to.

Szwajcarya.

Poseł francuzki złożył Radzie Związkowej depeszę przesłaną z Paryża do Petersburga w sprawie polskiej. Zaproszenie na wielkie zgromadzenie polskie w Genewie podpisało siedm komitetów różnych stowarzyszeń politycznych. Między mowcami odznaczał się szczególniej radzca stanu Vautier. Przedstawiał on powinowactwo wolnych narodów z narodami walczącymi o wolność, przypomniał walkę ojców i wskazał na obowiązek wyrażania sympatyi i niesienia pomocy nieszczęśliwym Polakom. W końcu podziękował jakiś Polak w imieniu swych braci za te okazane współczucie i wyraził nadzieję, że Szwajcarya nigdy nie dozna strasznego losu jego nieszczęliwej ojczyzny. Polski komitet w Bernie, do którego między innymi należą jako członkowie: radzca rządowy Weber, profesor Gustaw Vogt i major sztabu Feis, wydał porywającą odezwę do współobywateli, ażeby we wszystkich miejscach zbierali składki dla Polaków. W komitecie berneńskim złożyli nawet strzelcy, na których czele stoi Wattenwyl, ze swego szczupłego żołdu powną sumę. Do centralnego komitetu w Zürich wpłynęło dotąd 17,000 franków, z których Szafuza przysłało 1,500, Frauenfeld 1,000.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 maja. Dziś od 4ej do 7ej rano odbywała się w hotelu „pod Sobieskim“ przy ulicy Sławkowskiej, rewizya policyjna przez czterech urzędników policyi w towarzystwie straży policyjnej. Przetrząsano wszystkie pokoje gościnne, a w nich rzeczy, pościel, papiery i td., zamieszkałych tam osób. U jednej z nich znaleziono około funta prochu. U osób tam mieszkających i meldowanych nocowało 4ch niemeldowanych, których aresztowano.

— Dziś rano przywieziono tu ze Lwowa 50 młodych ludzi przeznaczonych do internowania. Wczoraj po skromnym w południe zasiłku we Lwowie wsadzono ich o 5ej wieczór na pociąg kolei i bez wieczerzy, a dzisiaj bez kawałka chleba na śniadanie, odwieziono ich dalej. Jeżeli niema przepisu względem żywienia internowanych, lub niema na ten cel przeznaczonego funduszu, zapewne mieszkańcy tak Krakowa, jak i innych stacyj kolei żelaznej chętnieby takich przymusowych podróżnych posilili po drodze, gdyby im przystęp do nich był dozwolony. Sama ludzkość nakazywałaby nakarmić łaknących, a przynajmniej dozwolić, aby ich nakarmiono.

— Jak donoszą z Tarnopola, odbyła się tam w d. 29 kwietnia rewizya w mieszkaniu p. Henryka Jasińskiego Dra praw. Pomimo, że jak nam piszą, nic u niego nie znaleziono, aresztowano go jednak i osadzono w areszcie urzędu powiatowego.

— *Gazeta Lwowska* ogłasza w urzędowej części po niemiecku orzeczenie sądu krajowego we Lwowie z d. 31 marca r. b. zakazujące różne druki z wymienieniem pobudek ich zakazania, a mianowicie, jaką zbrodnię polityczną te druki w sobie mieszczą. Wymieniamy je następnie:

1o „Nadzieja“ część 8ma przez N. F. Z. Paryż 1862 (zbrodnia obrazy Majestatu i naruszenia spokojności publicznej).

2o „Noc pielgrzyma“, Michała Chodźki; 3o „Do Ludu Polskiego“ W. Dombowicz, Sheffield 1861; 4o „Głos do Ludu Polskiego w tysiąc letnią rocznicę zgonu Piasta“ Michała Balińskiego; 5o „Baczność“ Nr. 1 i 5, Paryż 1862; 6o „O powstaniu narodowem w Polsce“ Jenerała Bema; 7o „Kilka słów z powodu listu z kraju p. t. „Sprawa polska w r. 1861“ Paryż 1862; 8o „Słowo polskiego duchowieństwa do polskiego obywatelstwa i td.“ Poznań 1861; 9o „Zadanie obecnej chwili“ Stanisława Kazimierza Gromady, Paryż 1862; 10o „Zorza wieczności“ Paryż 1860; 11o „Rada familijna“ Paryż 1861; 12o „O początku demokracyi polskiej“ J. N. Janowskiego, Paryż 1862; 13o „O polskim naczelniku Kościuszce i o racławickiej bitwie“ Berlin 1862; 14o „Sprawa polska w r. 1861“ Paryż; 15o „Cierpliwość czy rewolucya?“ Paryż 1862; 16o „Sprawa Polski w r. 1862“, Lipsk 1862; 17o „Przegląd naszych stanowisk“; 18o „Cztery niedziele postu, obrazek z r. 1861“, Lipsk 1862; 19o „Trzy skazówki dążeń i usiłowań moich“ Bronisława Trentowskiego, Paryż; 20o „Usque ad finem. Żywoty narodowe i td.“ (Szymon Konarski i Maurycy Gosławski); 21o „Pamiętnik historyczny o wyprawie partyzanckiej do Polski w r. 1833“ Karola Borkowskiego; (wszystkie te dzieła mieszczą w sobie zbrodnię zdrady głównej).

22o „Pieśni narodowe po kościołach śpiewane, dawne i nowe z nutami“ Bruksella; 23o „Hasło polskie“ Karola Balińskiego; 24o „Marysia święta“ obrazek dramatyczny, Lipsk 1862; 25o „Dwa Obrazy“ przez M. B. A., Paryż 1862; 26o „Petycye w sprawie polskiej“, Paryż 1861; 27o „O zbawieniu Polski“, Lipsk; 28o „Narodowa modlitwa“ Teodora Rutkowskiego; 29o „Twory Dydyma Olifara“ Paryż; 30o „Historya polska“ Feliksa Antoniewicza, Gniezno 1861; 31o „Uwagi w kwestyi włościańskiej, ruskiej i żydowskiej“ Wład. Borkowskiego; 32o „Zbieranka katolicka polska dla ludu i szkolnej młodzieży“ Sierpa Polaczka; 33o „Rzut oka na rozwój polityczny i społeczny w Królestwie Polskiem od 1831“, Lipsk 1862; (wszystkie te dzieła mieszczą w sobie zbrodnię naruszenia publicznej spokojności).

— Dnia 30go kwietnia był stan atmosfery dosyć zmienny, cały dzień pochmurny, po południu błyskawica, grzmot, deszcz, wiatr z rana wschodni, później południowo-zachodni, słaby; najwyższa temperatura dosięgła $+12^0,8$, barometr nagle się podnosił, o godz. 2ej z południa stał na 328''',36, o 10ej wieczór na 330''',55, o 6ej rano 1go maja na 331''',53, o tym czasie była temperatura powietrza $5^0,4$ R. nad zerem.

— Jutro w sobotę 2go maja: Ś. Zygmunta i Ś. Atanazego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 28go kwietnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·34
Żyto	„	2·19
Jęczmień	„	1·60
Owies	„	1.17½
Groch	„	3·00
Bób	„	2·20
Proso	„	2·00
Kukurydza	„	·300
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	0.70
Drzewo twarde	(za sięgę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·60
Siano	(za centnar)	1·50
Słoma	„	1·00

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 kwietnia. *La France* donosi, że wybory do ciała prawodawczego naznaczone są na 31 maja. Tenże dziennik potwierdza, iż Rosya zamierza ogłosić memoryał o Polsce, dodając przytem, że Polacy na zbicie tego aktu ogłoszą przeciw-memoryał.

Bruksella 30 kwietnia. Wydział centralny Izby zgodził się na traktat handlowy pruski, ale przemawia za tem, aby taryfa ceł belgijsko-pruska nie weszła wprzód w wykonanie, dopóki traktat prusko-francuski nie nabędzie mocy obowiązującej.

Frankfurt 30 kwietnia. *L'Europe* donosi: Po konferencyi trzech mocarstw opiekujących się Grecyą (Anglia, Francya i Rosya), Earl Russell zwoła konferencyę europejską złożoną z reprezentantów ośmiu mocarstw które podpisały traktat wiedeński, tudzież z Turcyi i Włoch, celem uregulowania sprawy odstąpienia wysp Jońskich, i przedłoży im między innemi zniesienie fortyfikacyj na Korfu.

Frankfurt 30 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Bundestagu Oldenburg wniósł, że gdy Dania nie czyni zadosyć umowom z nią zawartym w r. 1851 i 1852, Związek niemiecki powinien się również wycofać i wrócić się do dawnych zamiarów swoich (wcielenie Szlezwiku do Niemiec).

Karlsruhe 30 kwietnia. *Karlsruher Ztg* mówi: Na wezwanie Francyi aby Baden przystąpił do not austryacko-francusko-angielskich względem Polski, rząd tutejszy odpowiedział, iż chciał skłonić zgromadzenie niemieckie związkowe do wydania takiéj uchwały, lecz się z wnioskiem nie utrzymał; osobno zaś nie chce działać.

Turyn 29 kwietnia w nocy. *Stampa* zaprzecza doniesieniu o nadejściu noty angielskiej w kwestyi polskiej. Jenerał Lamarmora wyjechał z Neapolu aby odbyć podróż inspekcyjną na granicy papiezkiej.

Palermo 30 kwietnia. Dekret uznający długi municypalności w Sycylii za ciężar skarbu publicznego, wielką sprawił radość. Corrao, niegdyś pułkownik przy Garibaldim, został aresztowany.

Londyn 30 kwietnia. Według artykułu *Times* z City, spór z posłem amerykańskim Adamsem o udzielenie pasportów okrętowych, uważany być może jako załatwiony. Adams przyznaje, iż niedokładnie był poinformowany i że działał pośpiesznie.

Trebinia 29 kwietnia. Dotychczas pochwycono 32 sprawców ostatnich zamieszek, co rajów miało uspokoić.

Nowy nasz korespondent *R* z Warszawy uwalnia nas niejako od powtarzania na tem miejscu ciekawych wiadomości z pola walki, które z różnych stron w tak dokładny acz treściwy sposób podaje. Upraszamy czytelników, aby na owe korespondencye baczną zwrócili uwagę, albowiem nietylko z dobrego pochodzą źródła, ale przy tém właściwym tonem opowiadają zdarzenia wojenne. W umieszczonych dziś listach naszego korespondenta R jest mowa o kilku utarczkach które już opowiedzieliśmy, równie jak o wielu innych, o których nie doszła nas była wieść.

Ciekawe są szczególniej wiadomości z Litwy wzmiankujące nowe a częste utarczki, równie jak świetne działania Narbuta, o którym mieliśmy sposobność tak często mówić, a którego Rząd Narodowy w nagrodę zá położone zasługi mianował pułkownikiem. Obywatele zaś jego powiatu ofiarowali mu szpadę honorową.

Dowiadujemy się z tych listów, iż oddział moskiewski wparty na terytoryum pruskie pod Jerzycami przeszedł z bronią w ręku przez powiat inowrocławski i wrócił już do Królestwa przez stacyę Aleksandrowo. Wczoraj już donieśliśmy, iż ten oddział został rozkwaterowany w Inowrocławiu, tak jakby to uczyniono z wojskiem pruskiem. Nie długo więc czekaliśmy, aby się przekonać o istnieniu negowanej konwencyi z 8go lutego równie jak o zbyt wielkiej niestety doniosłości jej. Już teraz nie ma wątpliwości, iż powstanie polskie nie z samą Rosyą ma do czynienia, lecz z Rosyą wspieraną przez Prusy. Prusy zaś nie zachowują zapowiedzianej neutralności, lecz niosą pomoc Moskalom, pomoc arcyszkodliwą powstaniu. Europa winnaby tę krzyczącą niesprawiedliwość surowo ukarać, tak ze względów moralnych jak z zasad prawa między-narodowego. „Przywileje bowiem neutralności, mówi Wheaton, pociągają za sobą odpowiednie obowiązki, a między temi najpierwszym jest obowiązek bezstronności między wojującemi stronami.“ Albo więc gabinet berliński działać chce wbrew zasadom uznanym przez cywilizowane narody, albo też winien za pierwszą sposobnością a nawet natychmiast, wypuścić internowanych powstańców z Królestwa Polskiego, i oddawszy im zabraną broń przepuścić ich przez granicę.—Bynkershoek bowiem mówi: „Jest obowiązkiem państwa neutralnego równą i ścisłą sprawiedliwość wyrządzać obudwom stronom.“ Niech trybunał cywilizowanych ludów osądzi junkierskie postępowanie p. Bismarka!

O oddziale Lelewela ciekawe mamy szczegóły w wyżej umieszczonej korespondencyi z Lubelskiego. Walczenie i zgnębienie Moskali gdy zajmował dobrą pozycyę, a oni w mniej licznych znajdowali się siłach, unikanie niekorzystnych spotkań, przedzieranie się przez linie nieprzyjacielskie gdy był otoczony, ulotnienie się niejako w chwili w której mniemali iż przeważnemi siłami zdołają go zgnieść: oto historya działań Lelewela w tej drugiej świetnej jego kampanii. Ten znakomity sposób prowadzenia partyzantki doprowadza podobno Moskali do wściekłości. Wydają się oni nam w tej chwili jak ów tygrys przed paszczą którego znikła ofiara, co ją mniemał pochłonąć. Lelewel zaś zapewne w dniu jemu tylko i jego towarzyszom wiadomym rozłączy się z Jeziorańskim i na swoją rękę znowu da się nieprzyjacielowi we znaki.

Z bliższego nas teatru wypadków nie mamy dziś żadnych wiadomości.

Wyszedł 25go kwietnia w Warszawie Nr. 10 „Wiadomości z Pola bitwy“, mieści on w sobie opis świetnych spotkań zaszłych w Sandomirskiem, a o których już donosiliśmy.

Dnia 26 kwietnia 340 pochwytanych na mocy podejrzenia, iż brali udział w powstaniu, wysłano z Warszawy koleją petersburgską jako skazanych w sołdaty.

Do *Bresl. Ztg* piszą z Warszawy 29 t. m., iż dnia tego z powodu urodzin cesarskich przyjęcie na zamku było nader nieliczne. Konsulowie osobnem zaproszeniem zostali wezwani, co pierwej nie było w zwyczaju. Baron Seebach dnia tego wyjechał z rana pośpiesznym pociągiem do Krakowa i przejechał tędy jak się zdaje na Lwów i Podole do Odessy. Że jednak z pewnym naciskiem mówił, iż nie myśli udawać się do Petersburga, lecz tylko do dóbr zmarłego hr. Nesselrodego, zatem wątpią o tem.

Z Katowic donoszą do *Schles. Ztg* pod d. 30 kwietnia, iż kolej żelazna między Łowiczem a Kutnem przerwana, gdyż szyny na przestrzeni $1^1/_2$ wiorsty wyrwane.

Dzienniki berlińskie, mianowicie *National Ztg* przywięzują wielkie znaczenie do przepuszczenia moskali przez territorium pruskie, wspartych tamże przez powstańców; albowiem przez to rząd pruski dopomaga tylko zamiarom francuskim. *Bank Ztg* donosi z Torunia o zaopatrywaniu w żywność twierdz pruskich w prowincyi nadreńskiej.

Wczoraj wręczył p. Bałabin hr. Rechbergowi odpowiedź na notę dworu austryackiego z dnia 12 kwietnia przesłaną do Petersburga w sprawie polskiej.

Do tej chwili niemamy jeszcze wiadomości o odpowiedzi rosyjskiej na noty trzech mocarstw. Odpowiedź ta przesłaną została przez ks. Gorczakowa osobnymi kuryerami do Wiednia, Paryża i Londynu. *Nord* donosi pod d. 29 kwietnia, że hr. Lewaszew adjutant cesarski przybył do Paryża z depeszami z Peterburga.

La France zaprzecza doniesieniom o usunięciu się kardynała Antonellego.

Nord donosi, że Hiszpania odmówiła zaniesienia do Petersburga nowej noty w poparciu kroków trzech mocarstw, a to z powodu, iż już poprzednio sama od siebie wstawiała się w Petersburgu.

La Presse doznaje zaszczytu przedruków w *Nordzie*. P. Girardin zupełnie przypada do smaku organowi rosyjskiemu, gdy dowodzi, że Polska może się zrzec narodowości, skoro otrzyma wolność. Wolność tę ma ona otrzymać od Rosyi! Girardin stawia za przykład Lotaryngię, która w narodowości swej prześladowana przez parę wieków, gdy stała się francuską, zaczęła dopiero wolności używać. Przytaczamy to rozumowanie Girardina, jako dowód, że wszystkie liberalne zasady jego są tylko blichtrem, po za którym siedzi ukryty moskal.

W Izbie deputowanych w Londynie 26go kwietnia w nocy lord Russell wyjaśnił spór z Ameryką z powodu okrętu angielskiego „Peterhof“ przytrzymanego przez okręty amerykańskie w drodze do Matamoras i poszlakowanego o utrzymywanie stosunków z separatystami. Konsul angielski w Nowym Jorku niechciał dopuścić, aby otworzono papiery przewożone Peterhofem. W pocztowej skrzynce znaleziono papiery do Matamoras przeznaczone, lecz ma protestacyę konsula nie tknięto ich. W tej sprawie toczyła się korespondencya między konsulem w Nowym Jorku, posłem angielskim w w Washingtonie lordem Lyons i ministem amerykańskim Seward. Sąd morskiej konfiskaty nakazał otwarcie listów, lecz nie śmiano tego uczynić z powodu protestacyi konsula. Na tem rzeczy dziś stoją. Lord Russell wstrzymuje się z dalszemi objaśnieniami przed Izbą, a nawet wzbraniał się udzielić Izbie opinii, jaką w tym sporze dali prawni doradzcy korony.

W frakcyi postępowej Izby deputowanych w Berlinie gotują się do adresu, w którym chcą przedstawić położenie kraju w obec wypadków polskich. Jeśliby adres nie przeszedł, frakcya ta zamyśla wnieść rezolucyę. *Gaz. Krzyżowa* grozi, że w przypadku gdyby chciano w Izbie wziąść sprawy zagraniczne pod surowy rozbiór, rząd zastanowiłby się, czyby nie zaszła konieczność zamknięcia sejmu.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Poznań 1 maja. *Dziennik Poznański* dziś donosi, że w d. 29 kwietnia Taczanowski i Faucher pobili na głowę Moskali pod Pyzdrami i zdobyli na nich armaty.

Wiedeń 1 maja, *General-Korrespondenz* pisze: Odpowiedź rosyjska nie nastręcza żadnego powodu do niepokojenia się; nic w niej takiego niema, coby uprawniało do ujrzenia symptomatów pogorszonego położenia rzeczy. — W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki z r. 1860, wygrały: główną wygraną 19851 Nr 6; drugą wygraną 5681 Nr 1; trzecią wygraną 19851 Nr 7; po 10,000 złr. wygrały 6373 Nr 9 i 13.

Berlin 1 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej wniosek deputowanego Roene względem unieważnienia kartelu zawartego, z Rosyą z wezwaniem zarazem rządu, aby wykonywanie jego zawiesił aż do przyzwolenia Izby, uchwalony został jednogłośnie według opinii komisyi.

Dowiadujemy się, iż wczoraj rano nadeszła do do Paryża odpowiedź z Petersburga na notę francuską.

Odpowiedzialny Redaktor i wydawca
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 1 Maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	401	394
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	90	89
Srebro nowe . . . . złr.	111¼	110¼
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 25	9 10
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 5	8 90
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 40	5 32
„ austryackie . . . . . „	5 40	5 32
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	82 —	81 —
„ „ „ „ na wal. a. „	78 —	77 —
Obligacye indemn. z kuponami „	74 —	73 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81 —	80 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	211½	209½
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101	100⅓

Wiedeń 1 Maja. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	76	10
5% Pożyczka narodowa.	80	90
Akcye banku narodowego wied. .	794	—
„ banku kredytowego. . . .	199	40
Srebro.	111	25
Londyn, 10 funt. szterl.	111	70
Dukat pojedynczy.	5	33

Wiedeń 30 Kwietnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	71 35	71 25
5% Pożyczka narodowa	81 30	81 25
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 20	76 —
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	75 75	75 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	73 75	73 25
5% „ „ bukowińskie . .	73 25	72 75
5% „ „ siedmiogrodzkie .	73 —	72 75
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	—	—
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	105 —	104 80
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 75	101 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 75
„ „ losow. w wal. austr.	86 —	85 75
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	76 —	75 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	153 —	152 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 75	94 25
„ „ „ z r. 1860 całe. .	98 20	98 10
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	134 —	133 80
„ tryestskie na 4½%	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	98 50	98 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 50	23 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 50	16 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	796 —	795 —
„ zakładu kredytowego . . .	202 10	202 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	435 —	434 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1779	1777
„ „ rządowéj	218 —	217 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	154 —	153 —
„ „ Pardubickiéj. . . .	129 70	129 50
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	265 —	264 —
„ „ Galicyjskiéj	310 —	309 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 30	94 20
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 40	94 30
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	84 —	83 80
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	3½	111 80	111 70
Paryż 100 franków. . . .	4	44 40	44 35

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony.	15 40	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 35	5 34
„ „ obrączkowe . .	5 35	5 34
Złoto al marco	—	—
Napoleondory.	8 96	8 95
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 45	9 42
Luidory	9 25	9 20
Suwereny angielskie	11 25	11 20
Imperyały rosyjskie	9 26	9 24
Srebro	111 75	111 50
„ kupony	111 75	111 50
Talary związkowe	1 68	1 67½
Pruskie bilety kasowe	1 67½	1 66½

Lwów 29 Kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 35½	5 30
„ austryacki.	5 38	5 33
Półimperyał rosyjski.	9 30	9 17½
Rubel rosyjski.	1 79	1 76½
Talar pruski	1 69	1 67
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	76 25	75 58
„ „ „ „ „ w mon. k. .	80 3	79 40
Obligi indemn. bez kuponu	74 13	73 38
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	81 25	80 50
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	211 50	209 75

Warszawa 30 Kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	85 16⅔	85 66⅔
kupon.	—	— 33⅓
Listy zastawne III okresu . . rubli	84 94½	—
kupon	—	— 21⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	75 75	75 25
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	8 75	—

Wrocław 30 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	90½	—
Polskie bilety bankowe	91⅝	—
„ Listy zastawne.	—	90¼
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	104¼	—
„ „ „ 3½% .	98¼	—

Paryż 24 Kwietnia	
Renta 3%	69 40

Londyn 24 Kwietnia.	
Konsole	93

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Ochodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* o 8 rano. = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Warszawy* o 5. 13 po południu. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
o *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 30 Kwiet. do 1 Maja.

HOTEL DREZDEŃSKI. Roman Szerstadt w. d. z Żytomierza. Meuli Giaroma kup. z Nowary. A. Gąsiorowski ob. z Chełma. J. Elzner agient handlowy z Culm. E. Modelski w. d. z Rzepnika. W. Dąbski w. d. z Wojnicza.

Wyjechali: N. Niemojowski w. d. do Prus. J. Proschnitz handlujący do Lwowa. M. Drochojowski w. d. do Czorsztyna. J. Ostrowski w. d. do Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ. Teodora Szymańska obyw., Józef Krasuski z żoną w. d., L. Baborowa żona naczel. powiatu z córkami, Homolacz Edward wł. dóbr z Galicyi. G. Grobre, E. Dive fotografowie z Paryża. E. Żernicki pr. z Berlina. S. Dobyński technik z Królestwa.

Wyjechali: Ewa Wielowiejska z synem do Królestwa. Ign. Mecherzyński w. d, L. Łebiński w. d., Ign. Ean w. d., W. Somer w. d. do Tarnowa. Max, Bolesław i Stanisław Michalczewscy, Redel Marya żona doktora do Galicyi. Hołubowiczowa Helena ob. do Wiednia.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*